

WIADOMOŚCI BRAZYLJI

Nr. 35 CURITIBA, 29 SIERPNIA de AGOSTO de 1956 Rok XXXI

Zbliża się Dzień
16 września

W dniu tym Polacy z Kurytyby i okolicznych kolonii mają wziąć tłumny udział w uroczystym nabożeństwie w Katedrze Najsw. Marii Panny w Kurytybie.

Wystąpmy godnie, jak przystało na najstarsze ognisko polonijne!

WIADOMOŚCI BRAZYLJI

★ **SÃO PAULO** — Sekretarz Zdrowia zapowiedział, że rząd stanowy dokłada wszystkich starań i robi wszystkie wysiłki, by w ciągu najbliższych 15 lat wykorzystać dwie choroby zakaźne: trąd i gruźlicę.

★ **NORTE DO PARANÁ** — Dzienniki należące do grupy "Diários Associados" podają alarmujące wieści z północnej Parany. Chodzi o rosnącą w siłę partię komunistyczną. Promotor z Londryny Sr. Paulo Assunção potwierdził wiadomości dziennikarzy, mówiąc że w Maringá, Cornélio Procopío i w Londrina jest już 15 tysięcy komunistów. Czynniki działa tam siostra Prestes'a, Eloisa.

★ **RIO** — Policja skonfiskowała dwa wydania dziennika "Tribuna da Imprensa". Było też skonfiskowane jedno wydanie dziennika "O Estado de São Paulo". Chodziło o artykuł dziennikarza Carlos Lacerda. Lacerda ma w tych dniach wrócić do Rio, skąd wyjechał po wypadkach 11-go listopada ub. roku.

★ **RIO** — Brazylia zawarła układ handlowy z Francją. Układ przewiduje ten sam sposób wypłacania należności za towary jakie obowiązują w handlu z Anglią, Niemcami, Włochami i t. d.

★ **RIO** — Sprowadzono tu pewną ilość małą pochodzących z Indii, których się używa do sporządzania szpeplonki przeciw polio (paralizacji dziecięcemu).

★ **PARANÁ** — Rząd stanowy przyznał 5 milionów i 168 tysięcy kruczejów na wsparcie dla "Ensino Rural Primário".

★ **RIO** — Wróciło z Ameryki pięciu przywódców syndykatów, którzy korzystając z pomocy amerykańskiej (Ponto IV) zwiedzieli tamtejsze instytucje rządowe, samorządowe, syndykatowe i odbyli dwutygodniowy kurs w którym się zapoznali z ruchem robotniczym i syndykalistycznym w Stanach Zjednoczonych.

★ **BELO HORIZONTE**. Obliczenia czynników miarodajnych wykazują, iż tegoroczny zbiór kawy w stanie Minas Gerais będzie o wiele mniejszy niż w latach ubiegłych.

Jako przyczynny spadku zbioru podają: posuchę naprzemian z długotrwałymi deszczami a przede wszystkim brak stałej pomocy fahowej.

★ **RIO**. Na posiedzeniu Senatu w dniu 23 b. m. senator, p. Novais Filho, wniósł projekt ustawy prawnej zabraniającej sprowadzania samochodów spacerowych na okres dwóch lat. Jednocześnie ustawa ta ułatwiałaby sprowadzanie samochodów ciężarowych, dżipów ("jeep"), wozów ambulansowych i omnibusów.

Pan Novais Filho uzasadnia swój projekt jako przeciwwskazanie się zbytlowemu przy jednoczesnym ułatwieniu kupna tak potrzebnych dla naszego transportu środków przewozowych.

S. + P.

Nabożeństwo Za Spokój Dusz Poległych w Poznaniu Rodaków

W niedzielę dnia 2-go września o godzinie 10-tej odbędzie się

W KOŚCIELE W ABRANCHES

uroczyste nabożeństwo za dusze poległych w Poznaniu. Komitet organizacyjny, uprasza wszystkich Rodaków o jaknajliczniejsze wzięcie udziału w nabożeństwie.

Z żonami!

"Życie Warszawy" z 22-23 lipca br. zamieszczało wywiad z Anthonim Stonimskim, pisarzem reżimowym, na temat wróżby z pobytu zagranicą na Międzynarodowym Kongresie PEN Klubów. Stonimski powiedział dziennikarzowi:

"Wie pan, co było największą rewelacją naszego wyjazdu? To, że pojechalismy do Londynu z... żonami!"

PEN Klub jest organizacją literacką o charakterze w pewnym sensie towarzyskim, miejscem spotkań i kontaktów przyjacielskich". Na wszystkich

zjazdach i kongresach intelektualnych pisarzom z innych krajów towarzyszyły zawsze żony. Jedynie Polakom było to do tychczas zabronione przez władze reżimowe. Latwo się domyślić, że o takim zakazie decydowały względy "bezpieczeństwa". Zona zatrzymana w kraju była gwarancją, że delegat wyjeżdżającemu z Polski zagranicę nie przyjdzie na myśl "wybrać wolność". Z tego co powiedział Stonimski widać, że dopiero w tym roku komuniści zdecydowali się zmieść ten kompromitujący ich przepis. (Według FEP)

« DZISIAJ O ŚWIECIE... »

KRWAWE ECHO 23-go SIERPNIA

"Dzisiaj o świecie sily zbrojne rzeszy Niemieckiej rozpoczęły działanie przeciw Polsce. Nastąpiło przekroczenie granicy Polskiej w szeregu miejscowości od strony Prus Wschodnich oraz od strony Niemiec. Wojska niemieckie zaatakowały garnizon polski na Westerplatte. Niemieckie lotnictwo dokonało szeregu nalotów. Podstępna napaść jest bezprzykładna w swej brutalności agresja i spotka się ze zdecydowanym oporem całego narodu Polskiego, który będzie bronil swej wolności, praw i honoru aż do końca."



DWAJ KACI NASZEJ OJCZYZNY

Temi to słowami siedemnaście lat temu, 1-go września 1939 roku, radio warszawskie objaśniło o budzonej hukiem bomb Polsce, co te wybuchy znaczą.

Historia opowie, że ta wojna nie zaczęła się pierwszego września, ale dnia 23-go sierpnia.

Zaczęła się nie od bomby, ale od kielicha napełnionego kaukaskim szampanem. Dnia tego Józef Stalin podniósł kielich i wypił duszkiem wino, po wygłoszeniu toastu na cześć Adolfa Hitlera.

Tak. To ta właśnie chwila była początkiem wojny, bo toast ten wznosił Stalin po podpisaniu paktu rozbioru Polski, gdy na wieżach Kremla powiewały flagi z młotem i sierpem i ze swastyką... bratnie symbole tyranii.

Przypatrzmy się kalendarzowi narodzin tej zbrodni:

Dnia 23-go sierpnia, o trzeciej po południu, niemiecki ambasador w Moskwie, hrabia von der Schulenberg odwiedził komisarza Mołotowa na Kremlu. Przyniósł ze sobą tajny telegram, który dopiero co otrzymał z Berlina. Telegram zaadresowany był do Stalina. Podpisany był przez Adolfa Hitlera. Oto treść telegramu:

"Napięcie między Niemcami a Polską stało się nie do zniesienia. Zachowanie Polski wobec wielkiego mocarstwa jest tego rodzaju, że kryzys wybuchnąć może każdego dnia. Niemcy wobec tego gotowe są bronić interesów Rzeszy wszelkimi siłami. Moim zdaniem jest rzeczą pożądaną, aby nie tracić czasu wobec zamierzeń obu państw co do nawiązania nowego wzajemnego stosunku. Dlatego też proponuję, aby Pan przyjął mego ministra spraw zagranicznych, we wtorek, 22-go sierpnia, a najpóźniej w środe 23-go

sierpnia. Minister spraw zagranicznych Rzeszy posiada pełnomocnictwo do podpisania paktu o nieagresji oraz do podpisania protokołu. Rad będę otrzymał rychłą odpowiedź".

Dwie godziny później ambasador niemiecki otrzymał na Kremlu taką odpowiedź:

"Kancleż Rzeszy Niemieckiej — Adolf Hitler.

Dziękuję Panu za depeşe. Mam nadzieję, że niemiecko-sowiecki pakt o nieagresji będzie punktem zwrotnym w stosunkach politycznych między naszymi krajami. Rząd sowiecki upoważnił mnie do zawiadomienia Pana, iż godzi się na przybycie Pana Ribbentropa do Moskwy dnia 23-go sierpnia" — Józef Stalin.

A dnia następnego wiadotowano w Moskwie, Berlinie i Rzymie z okazji podpisania paktu sowiecko-nazistowskiego.

A to było początkiem wojny.

Hitler nie odważyłby się nigdy na rozpoczęcie wojny bez tego paktu.

Sowieci miały pakt o nieagresji z Polską. Polska zatem miała podobny pakt z Rumunią. Hitler nie naraziłby swego kraju na wojnę, bez pewności, że zaplecze na wschodzie, będzie pewne i bezpieczne. A świat zapomniał o

tem, że to właśnie Stalin dał Hitlerowi sygnał do zacyczenia wojny. Świat szybko zapomniał o tem, że tak łatwo doszło do zmiany frontu w Sowieczech, że natychmiast przestawiono cały aparat propagandowy z płaszczyzny nienawiści do faszyzmu i nazizmu, do sympatii i sojuszu.

Ten fakt powinien był nauczyć późniejszych aliantów Stalina, aby nie wierzyli i nie liczyli na wierne dotrzymanie paktów lub sojuszy przez Kreml, bo w żadnym kraju nie można było tak łatwo zmienić frontu i polityki, nie było nigdzie takiego pokrewieństwa, jakie istniało między czczonym a brunatnym i czarnym totalizmem.

A jednak cała polityka późniejsza aliantów opierała się na zaufaniu i wierze. Roosevelt i Churchill budowali swoje dalekosiężne plany o jutrze Europy i świata na słowie Stalina i romantycznych nadziejach nawrócenia bolszewików.

Nie nauczyli ich niczego ten potworny pakt sowiecko-nazistowski, który był istotnym początkiem wojny światowej.

Ile ironii jest w tym, że później odbył się proces w Norymberdze, gdzie sądzono winowajców wojny... a na ławie SĘDZIÓW za-

siadł największy zbrodniarz, przedstawiciel Sowieców.

Ile ironii w tem, że na tym procesie w Norymberdze nie dopuszczono do wydobycia na jaw masy krykatyńskiej, właśnie dlatego, że każdy widział, iż mordu masowego dokonanego na dziesięciu tysiącach niewinnych i bezbronnych jeńców wojennych dopuścili się... sowieccy sędziowie z Norymbergi.

Następnego dnia, to jest 24-go sierpnia, w Londynie Lord Halifax i hr. Raczynski podpisali traktat przzymierza między Wielką Brytanią a Polską, stwierdzając w ten sposób formalnie gwarancje udzielone przez Wielką Brytanię Polsce rok przedtem. A w piątek, 25-go sierpnia, Hitler wysłał osobisty list do swego przyjaciela, buffona Musoliniego. W liście tym pisał:

"Na skutek pertraktacji z Rosją Sowiecka powstała polityka świata nawa sytuacja, którą należy używać za największy sukces państw Osi..."

Jakiej oisi?

OSI ANTYKOMUNISTYCZNE!

W stolicach państw, należących do "osi" powiewały flagi... w Moskwie swastyka, w Berlinie młot i sierp.

Ironia tego zboczenia politycznego szybko poszła wzapomnienie.

W sobotę Hitler, zarządził mobilizację, w niedzielę wygłosił przemówienie na nagle zwołanym Reichstagu. Mówił, że nadeszła chwila decyzji, bo POLSKA NAPADA NA RZESZĘ

Dnia 31-go sierpnia Ribbentrop wezwał do siebie ambasadora Polski, Józefa Lipskiego, pospiesznie odczytał listę 10 żądań niemieckich, w tym odstąpienia Gdańska i Korytarza, zapytał ostro Lipskiego, czy jest gotów te żądania przyjąć, na co ambasador Polski odpowiedział, że musi się zwrócić do Warszawy po instrukcje. Tężo dnia wojska niemieckie zajęły dworzec kolejowy w Gdańsku, a na granicy polsko-niemieckiej doszło do starć w wielu miejscach. Tego samego dnia Mołotow zażądał od nagle zwołanego Politbiura ratyfikacji paktu z Hitlerem.

Dnia 31-go sierpnia Politbiuro ratyfikowało pakt z Hitlerem — a kilka godzin później wojska niemieckie przekroczyły granicę Polski.

"Dzisiaj o świecie..."

Polska w hołdzie Wniebowziętej

W ciągu 9 dni, poprzedzających Wniebowzięcie, na Jasnej Górze w Częstochowie odbywały się imponujące uroczystości maryjne z nowennami, kazania i procesjami w ulicach. Sam dzień Wniebowzięcia, 15 sierpnia, odznaczają się napisaniem około stu tysięcy pielgrzymów z całej Polski. Władze komunistyczne nie robiły w tym roku większych trudności z przewozem pielgrzymów kolejami i autobusami. W niektórych miejscowościach pozwolono nawet robotnikom na zwolnienie się z fabryki i udanie się do Częstochowy. Chociaż radio polskie nie włączyło się w ście watykańską dla nadania bogostawieństwa

papieskiego, jednak w samo południe Wniebowzięcia na terenach Jasnej Góry zaległa pełna skupienia cisza. Poczęły się dzwony, a kapłani wraz z ludem zaczęli odmawiać Anioł Pański, łączący się w ten sposób z Ojcem św. Pusem XII, który w tej samej chwili odmawiał w Castelgandolfo Angulus i udzielał całemu światu bogostawieństwa apostolskiego. Poza Częstochowę również wszystkie inne kościoły w Polsce miały specjalne nabożeństwa z udziałem wielkich rzesz wiernych i odmawianiem Anioł Pański. Tegoroczna uroczystość zrobiła wrażenie nawet na komunistach.

(Według IO)

Z OSTATNIEJ CHWILI

Kanał Sueski

Zanoszą się na to, że sprawa Kanału przeciągnie się jeszcze długo. Konferencja londyńska uchwalila większością (18 na trzy) głosów uznanie dla planu przedstawionego przez Dullesa, a opracowanego przez delegatów Anglii, Francji i Ameryki. Plan ten przewiduje oddanie Kanału pod zarząd międzynarodowy, ale z uznaniem praw Egiptu, jako że Kanał prowadzi przez terytorium egipskie.

Obecnie plan ten - spisane wszystko na 800 stronicach pisma maszynowego - przesłał do Egiptu, a premier australijski Robert Menzies zjawiał się w Kairo chcąc przekonać Nasser'a do zaproszenia delegatów konferencji londyńskiej do Kairo na wyczerpujące rokowania.

Radio angielskie BBC donosi, że są powody do snucia przypuszczeń, że Nasser zgodził się na rokowania i że jest nadzieją dotycząca do jakiejś ugody, bo po pierwsze Nasser doszedł do przekonania, że angielsko-francuskie przygotowania wojskowe to nie robota na pokaz, lecz na serio, a po drugie: kilka rządów zagranicznych namawia Nasser'a do ugody. Podobno nawet kraje arabskie, które nie chcą stracić pomocy ekonomicznej z Ameryki. Ameryka, jak wiemy, oświadczyła, że cofnie swe poparcie ekonomiczne i Egipski i wszystkim krajom, które staną po jego stronie w razie gdyby nie doszło do ugody.

Jeżeli by pozwolą arcybiskupowi Makariosowi wrócić z wygnania, Angolicy ogłosili jakieś dokumenty, oceniające Archybiskupa. Wobec takiego stanowiska przywódcy oporu wybrali - dalszą walkę, rzucając wszelką winę za dalszy rozlew krwi na Anglików.

★ POLSKA - Ogłoszono urzędowo - o czym już świat zachodni i tak wiedział - że na Śląsku zdarzyła się katastrofa w kopalni węgla. Wskutek wybuchu gazów i pożaru straciło życie 29 górników.

★ ALGER - Francuzi odwrócili się od szpiegowania, która wychwytywała tajne rozkazy wojskowe i podawała je do wiadomości powstańcom Algierskim. Skutek - że jedna wyprawa francuska za drugą nie znajdowały nieprzyjaciela, gdzie się znajdował kilka godzin temu i równocześnie wpadał Francuzi w zasadzki i ginęli setkami.

★ ROSJA - Dowództwo wojskowe amerykańskie ma dowody, że dnia 24-go sierpnia odbyły się na Syberii nowe próby z bombami wodorowymi. Wiadomo zaś, że prawie równocześnie wysłały Sowiety do wszystkich parlamentów i rządów, nawet do Watykanu, apel wołający o powszechne rozbrojenie.

★ NIEMCY WSCHODNIE - Jedna dywizja sowiecka została odwołana do kraju, ale za to lotnictwo sowieckie w Niemczech Wschodnich otrzymało całe eskadry najnowocześniejszych samolotów pójcigowych typu MIG 19.

★ NIEMCY. - Od czasu ostatniej wizyty Adenauera w Moskwie, Rosja nawiązała z Niemcami stosunki dyplomatyczne, czyli że otwarto w Moskwie ambasadę niemiecką, a w Niemczech sowiecką. Obecnie rząd niemiecki złożył w Moskwie urzędowy protest. Powód: policja sowiecka legitymowała wszystkich, którzy wychodzą do niemieckiej ambasady w Moskwie.

★ ALGER. - Znowu wyrok śmierci. Szakano na ścięcie gilotyną pięciu Algierczyków, oskarżonych o udział w zbrojnym zamachu.

★ HAGA. - Holandia. - Międzynarodowa Komisja Prawników obradująca w Hadze omawiała zbliżający się proces poznańskich manifestantów. Oświadczoneo, że sposób w jaki będą przeprowadzone rozprawy sądowe i wyrok będzie dla świata prawniczego okazją do sprawdzenia, czy się co za żelazną kurtyną zmieniło i czy prawa człowieka będą uszanowane. Komisja domaga się, by akta sprawy były opublikowane i by prawnicy spoza żelaznej kurtyny mieli prawo wziąć udział w procesie w charakterze obserwatorów.

★ CYPR - Rozlega się ostrą krytyka skierowaną przeciw gubernatorowi Cypru Hardingowi i przeciw rządowi Edena, że nie umieli zgrabnie podejść do przywódców greckich, którzy przed dwoma tygodniami ogłosili "zawieszenie walki". Jeszcze gorzej, bo zamiast w tym okresie dać przynajmniej nadzie-

ję, że pozwolą arcybiskupowi Makariosowi wrócić z wygnania, Angolicy ogłosili jakieś dokumenty, oceniające Archybiskupa. Wobec takiego stanowiska przywódcy oporu wybrali - dalszą walkę, rzucając wszelką winę za dalszy rozlew krwi na Anglików.

Wspomnienie tego odpustu pozostanie na długie lata w sercach wszystkich uczestników, jako dalekie, ale żywe echo ojczystych zwyczajów.

UWAGA!

Administracja "LUDU" prosi droгих Agentów i Czytelników, aby przysyłali pieniądze czekami, albo jako "vale postal", albo "carta com valor declarado", ale nie jako "Ordem Bancária". A kto woli przysłać przez "Ordem Bancária" to niech będzie łaskaw przysłać Cr.5 20,00 więcej, bo tyle musimy dopłacać za odebranie.

S. + P.

LEONORA JAŚKIEWICZ

Zmarła dnia 12-go sierpnia w Pirahi do Sul, zaopatrzona Świętymi Sakramentami, w 62 roku życia, pozostawiając w żałobie męża Wojciecha, pięciu synów, pięć córek i 22 wnuków.

Chorowała przez dwa lata, zgadzając się do końca z wola Bożą.

S. p. Leonora Jaśkiewicz, z rodziny Drószcz przjechała z Polski licząc 15 lat życia i zamieszkała z rodzicami w Araukarii, później w Lapie a w ostatnich latach życia w Pirahi do Sul.

Wzorowa matka, dała swoim dzieciom dobre wychowanie i dobry przykład swoim pobożnym życiem. Na leżała do Bractwa Najświętszego Serca Jezusowego.

Za liczny udział w pogrzebie dziękuje serdecznie wszystkim sąsiadom

RODZINA.

OGŁOSZENIE

Sprzedam na kolonii Afonso Pena, oddzielone od siebie 2 szakry, po 6 akrów ziemi z budynkami. Każdy szaker posiada 3 akry ziemi pod plugiem a 3 akry pastwiska.

Nadają się na gospodarstwo mleczne, gdyż położone są tuż przy mleczarni.

Poszukuje rodziny do pracy na szakrze. Wynagrodzenie miesięczne lub spóka do uzgodnienia. Gospodarstwo jest uprzemysłowane.

Informacje u Józefa Ginalskiego na kolonii Afonso Pena.

'LUD' - Direktor: Pe. Domingos Wisniewski, CM
 Proprietario: Dr. António Firakowski
 End. Alameda Cabral, 846, C.P. 155

Porto Alegre Wspomina Cud Nad Wisłą

Ku uczczeniu Cudu nad Wisłą urządzoło Towarzystwo Polonia osobny i piękny obchód. Program przygotowała niewyczerpana w pomysłach scenicznych pani Janina Figurska, a wykonały go tym razem w całej szkole, tak starej jak i nowej emigracji.

Pokazały malenstwa, że potrafią dokonać rzeczy pięknych!

Scena przedstawiała las, piękny polski las o zachodzie słońca. Na polanie zebrał się wielki i rojny "Sejm Ptasi". Nie zwyczajne posiedzenie, tylko protestacyjne. Jaki protest? Przeciwo bolszewizacji Ptasięj Republiki!

Przawodniczył długonogi bocian i słuszenie - widać go było zdaleka. Wtórowała mu - kokoszka, nie zapominająca języka w gę. - przepraszam, w dziobie! Przemawiała kukulka, szczygieł, jaskółka, kogut. Zakończył wszystko skowronek wypiewkując swe niekończące się trele.

Na sal rozległy się oklaski i wołanie "bis, bis"! Więcej ptaszęta musiały znowu tańczyć i śpiewać.

Zmieniła się scena. Zamiast lasu ukazała się ludzimi zielona łąka, przystrojona w barwne kwiatulki, a nad nią kolorowe motylki. I znowu tańce i śpiewy jak na polskiej łące.

Dzieci deklamowały również wierszyki. Za to należą się znowu uznanie mamusiom - tatusiom, babciom i ciociom, które ucza dzieci pięknej polskiej mowy w domu i wprawiają je do pięknej, poprawnego wypowiadania polskich utworów poetyckich na scenie.

Ale że nie same tylko dzieci chciały się ubawić, bo i starszym się coś należy, więc odegrano dla nich krotoczwilę, czyli wesoły utwór sceniczny pod tytułem "SCHADZKA". Postarali się o to przede wszystkim panowie Stanisław Ślawicki i Władysław Radzinek. Wypadło to pięknie!

Te kilka godzin w tak miłej i polskiej atmosferze to coś jak penicylina duchowa dla polskich serc! Obok kościoła Towarzystwo staje się rodzinnym domem dla każdego Polaka, zdolnym ukoić nerwy stargane przejęściami i walką o byt, zdolnym odnowić wspomnienia i uczucia jakże ożywiały nasze serca za lepszych dni.

Zyczymy Polonii i jej Zarządowi oraz wykonawcom i kierownikom obchodów powodzenia w tej zbożnej pracy i dziękując za włożony w to wszystko trud, wyrażamy nadzieję, że całe społeczeństwo polskie nagrodzi te wysiłki, przynajmniej tym, na co każdego stać: szczerym uznaniem!

Dom Feliciano Składa Hołd Matce Boskiej Częstochowskiej

Od 70 lat patroluje w kościele w Dom Feliciano (Rio Grande do Sul) jasnógórski obraz Matki Bożej.

Księża Walenty Nowacki, proboszcz, oraz Sylwester Pośluszny przygotowali tam piękna uroczystość, łącząc ją ze świętem Matki Boskiej Zielnej. Przed uroczystością, uroczono triduum.

Rozbrzmiała piękna i majestatyczna pieśń "Gwiazdo śnieżna, wspaniała" i tłumy wiernych gromadziły się na nowennach, gdzie przesuwali się im przed oczyma dawne wieki pięknej historii polskiej, ukazując im jak palec Boży kształtował naszego ducha narodowego.

Zastanawiano się nad jednym wielkim pytaniem: Co Kościół przyniesie Narodowi? Mówił na ten temat Ks. Jan Pitoń, ze Zgromadzenia Księżów Misjonarzy, zaproszony na te dni z Porto Alegre.

Uczył Ks. Rektor Pitoń, jakie są nasze synowskie obowiązki wobec Najświętszej Marii Panny, naszej Matki-ucieczki.

Wiadomości z Camaquã

Mało się słyszy o Camaquã, bo mało o nim się pisze. A tymczasem, prawdę mówiąc, Camaquã jest to jedno z najbogatszych municypium w Rio Grande do Sul.

Dzisiaj można się pochwalic, że Camaquã jest stolicą ryżu riograndenskiego. Ludność całego municypium przewyższa 40,000; a ślicznie się przedstawia. Domy w swej całości są murowane. Dziesięć lat temu, Camaquã nie miało prawie żadnej wartości. Tylko było widac zeszatare i zakopane budynki i ulice czyste w błocie leżące.

Dzisiaj, wszystko jakoś inaczej wygląda. Miasto rozwija się i rośnie jak na drzewach. Również handel i przemysł kwitnie w prawdziwym tempie amerykańskim.

W mieście Camaquã mieszka blisko 30 rodzin pochodzenia polskiego.

Nasi rodacy dobrze się mają. Dosyć będzie zauważyć, że nasi rodacy mają w rękach prawie zupełnie cały handel w mieście, tj. 12 wielkich sklepów (casas de Comercio por atacado e a varejo), 4 młyny elektryczne, warsztaty, oficyny itd.

Chociaż małe jest grono polskie, to jednak trzeba ich pochwalić, że z małymi wyjątkami, wszyscy chodzą do kościoła i przystępują do sakramentów św.

Miasto Camaquã już ma swoją radiową stację. Co niedziela, od pół do 12-jej godz. dla ludzi władających językiem polskim, bardzo wesoła i pouczająca radiowa audycja polska.

Wogóle Polacy ogromnie się cieszą z tych audycji polskich i, o ile tylko mogą, hojnie wspierają utrzymanie tych audycji pod kierownictwem O. Alberta Stawińskiego.

Dnia 15-go sierpnia, była nadawana specjalna audycja polska na część Roku Maryjnego. Podczas tej audycji śpiewali ślicznie Juwenilski ze Zgromadzenia Siostr Bernardynek. Przez całą godzinę nasi słuchacze polscy byli zachwyceni i nauką i śpiewem. Nasza radiowa audycja polska zawdzięcza p. Inż. Edmundowi Gardolińskiemu, z Porto Alegre, pożyczanie polskich płyt.

Słuchają naszych polskich audycji nie tylko mieszkańcy z Camaquã, ale jeszcze z D. Feliciano, z Encruzilhada do Sul, z Pelotas, Guabala, i nawet z Porto Alegre, zwłaszcza ci którzy mają silne radia.

Godny uwagi jest olbrzymi gmach Siostr Bernardynek które przybywszy ze Stanów Zjednoczonych, prowadzą tu gimnazjum i szkołę normalną; ponadto mają tu dosyć wielki juwenat i nowlat dla kandydatek do swego Zgromadzenia. Wszyscy są tego zdania, iż jeżeliby tu nie było Siostr Bernardynek, to Camaquã jeszcze by sobie spało w ciemności.

W interlorze municypium Camaquã jest kilkadziesiąt ognisk polskich, jak Capela Velha, gdzie pod opieką p. Hilarego Uszackiego buduje się wielka kaplica murowana św. Michała. Ponadto trzeba wymienić Chuwiskę, gdzie jest skrytonem p. Alfons Twórkowski; i nie możemy o-

U św. Stanisława w Kurytybie

Nabożeństwo za Poległych w Poznaniu Rodaków, odprawione w kościele św. Stanisława w Kurytybie wypadło wspaniale i zrobiło wstrząsające wrażenie na licznie zebranych wiernych. Przybyli Polacy i Brazylijanie polskiego pochodzenia, przybyli również Brazylijanie, związani z tym kościołem zstankami "sasiadzkimi". Tym właśnie wyjaśnił Ks. Rektor St. Cebula we wzruszających słowach, dlaczego do tego dnia nabożeństwo tak nadzwyczajnie i wezwał ich do modlitwy za katolicy i miłującą wolność narod Polski.

Po kazaniu, które wygłosił jeden z Księżów Misjonarzy odbyła się piękna procesja z obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej - trzy razy dookoła kościoła na pamiątkę trzech wieków, które upłynęły od słubów króla Jana Kazimierza. Prześpiewano "Serdeczna Matko" i "Gwiazdo

Śliczna wspaniała, Częstochowska Maryja" idąc w na-bożnym skupieniu dokoła kościoła, łącząc się zapewne w myśli z polskimi pielgrzymami, którzy w tym samym dniu chodzili po jasnógórskich walech w Częstochowie.

Msza święta z pełną asystą robi zawsze wrażenie uroczyste, podniosłe. A po Mszy świętej odpiewano przy katedralu nakrytym polskimi barwami Libera me Domine, wznosząc przed tron Boży modły za dusze poznańskich ofiar walki o wolność.

Chóru św. Cecylii chwalić nie trzeba - bo już sobie wyrobił markę. Tym razem przyczynił się do wywołania rzewnego nastroju, którego uczestnicy nabożeństwa długo nie zapomną. Piękna ta polska pieśń! Niech nam żyje!

Uczestnik.

Serrinha Modli się Za Poległych Rodaków

Nabożeństwo 15-go sierpnia w dniu Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny, w rocznicę Cudu nad Wisłą, skupiło w naszej kolonii Serrinha wszystkie rodziny polskich tujejszych kolonistów.

Przybyli starsi, młodzież i dzieci, przybyli z bliska i z daleka, wypełniając świątynię po brzegi.

Na środku świątyni rzucił się w oczy symbol majestatu śmierci - wysoko ustawiony katafalk, nakryty polskim sztandarem, tonący w powodzi biało-czerwonych kwiatów, wienców i szarf. A u stóp katafalgu widniał feretron Panienci Częstochowskiej, Królowej Korony Polskiej, tej naszej Matki Boskiej Rycerskiej, odblony na wieczne już czasy tą najwyższą chwałą polskiego żołnierza, - bliźniarni heretyckiej szabli.

Rozpoczęło się nabożeństwo. Popłynęły z głębi polskich serc modlitwy aż do stóp tronu Boga Przedwiecznego, modlitwy proszące Go o spókoj dusz dla tych, co w chwili najazdu bolszewickiego oddali swe życie za Ojczyznę. Modliliśmy się i za tych co znowu milionami zgornów opłacić chcieli w ostatnim wojnie wolność Polski i całego świata chrześcijańskiego.

Ustokrotniły się nasze modlitwy przez, pamięć o tych, co ostatnio walczyli w Poznaniu o lepszy byt i o wolność oddali swe życie dla dobra naszych uciemięzonych dziś w Kraju Rodaków.

I oto wstąpił na kazalnicy Przewielebny Ksiądz Proboszcz Serrinha, Józef Klapper. Popłynęły natchnione słowa kanzodziei, błagające Boga o wolność dla Ujarmionego Kraju, wzywające niezawodnego orędownictwa Tej, którą lud nasz w Kraju nazywa Matką Boską Nieszuszającą o spókoj dusz dla tych, co za świętą poległ sprawę.

"Panieńko Częstochowska daj nam Twa silę i moe a Ojczyźnie naszej wolność. A my, my, idźmy przykładem zgody, miłości i wiary".

Tymi słowy kończył nasz Proboszcz swe podniosłe kazanie.

Po Mszy świętej nastąpił uroczysty kondukt żałobny ze śpiewem "Liberia me". Witaj Królowo" a na zakończenie obecni na nabożeństwie uczestnicy ostatniej wojny światowej, na prośbę Ks. Proboszcza, wzięli wieniec i kwiaty z katafalgu i zaniesli je na miejscowy grób "Niezanego żołnierza", składając je tam w hołdzie poległym Rodakom.

Uczestnik.

OFIARY

NA FUNDUSZ "LUDU"

Pan Józef Kazimierz Soltys, z Campo Mourão ofiarował Cr.5 60,00.

Pani Józefa Wanda, z São Paulo ofiarowała Cr.5 50,00.

Redakcja i Administracja "LUDU" składa im najserdeczniejsze Bóg zapłać.

DR. MARIO NIEWEGLAWSKI

CLÍNICA MÉDICA E GINECOLÓGICA

Cons.: Ed. Sta. Maria, Praça Zacarias, 36 - 9.º andar - Conj. 902.

HORÁRIO: - das 16,00 às 18,00. RESIDENCIA: - Rua Julia da Costa, 648. HORÁRIO: - das 13,00 às 15,00 horas.

Dr. Szymański

Choroby i chirurgia oczu -- Leczenie ortoptyczne zezów przyjmuje codziennie w Kurytybie przy ulicy EMILIANO PERNETA 22 - 2-gie piętro. Godziny przyjęć: od 9,30 - 11,30 i od 14 - 18-ej; w soboty tylko do 12-jej.

KORZYSTAJ Z OKAZJI

Kupując w Araucarii dwa i pół akra ziemi, bydo mleczne rasy "Jersey" i Holenderskiej oraz kaminion "Chevrolet 48".

Informacje przy ulicy Coronel João Antonio Xavier Nr. 2 - Araucária.

VENDE-SE POR MOTIVO DE MUDANÇA

1) - 3 alqueires de terras bem desançadas, próprias para lavoura ou granja, com laranjal e ótima água, no lugar Roça Vella, Col. Tomaz Coelho, Araucária a 28 quilômetros da Praça Tiradentes.
 Preço à vista Cr\$ 40.000,00.

2) - Um ótimo lote aplaidado e bem situado na futura cidade de Araucária, a 5 minutos a pé da Igreja Matriz, medindo 12,8 x 63,50 x 60. - Area total 776 m2.
 Preço à vista Cr\$ 30.000,00.

Informações no escritório da Rua Dezenbargador Westfalen, 285 (2º Andar) Apto. 10 - Curitiba.

Ou Francisco Alves Guimarães 565 (Cristo Rei).

● CZYTAJ I ROZPOWSZECHNIJ "LUD" WŚRÓD SWYCH PRZYJACIÓŁ I ZNAJOMYCH.

A. Wiktorski.

Nafta Arabska i Technika

SOWIECKI BLITZ — KRIEG GOSPODARCZY

Wielki płaż z powodu konfliktu Sueskiego dotyczy nafty. Egipt nie tylko opanował Kanał Sueski ale zorganizował wspólny front z państwami "Wielkiej Nafty" bliskiego Wschodu.

Wielka Brytania myśli o racjonowaniu spozycia produktów naftowych, cała strategia, Paktu Atlantyckiego wymaga rewizji, pakt bagdadzki jest zagrożony. Sowiecka gra wojny gospodarczej wygrała pierwsze uderzenie gospodarcze Blitz-Kriegu.

wego (a jato) lub rakietowego w miejsce produktów naftowych wchodzi środki napędowe o większej sile — syntetyczne.

Spopularyzowana już jest tak zwana "hydrarzyna" złożona tylko z wodoru i azotu. (H2 N. NH2), może być wyrabiana już hurtowo przy użyciu elektryczności, wody i powietrza, jest więc pośrednio owocem elektryfikacji.

Istnieją inne możliwości syntetycznego paliwa, które wchodzi z produktami fermentacji np. alkoholi lub ketonów zmieszanych z produktami syntetycznymi z wodoru, azotu, węgla lub chloru i t. d.

Nie można także powiedzieć, że paliwo naftowe zdecydowanie już zwyciężyło paliwo węglowe, chociażby dla napędu żeglugowego.

Przed drugą wojną światową gorlika fabryka maszyn wypuściła motor Diesla napędzany pyłem węglowym (konstrukcją inż. Pawlikowskiego). Motor ten miał tak wałę, że popiół i resztki nie spalonego węgla bardzo szybko zjadły powierzchnię koszulki i tłoków. Po tysiącu a coś godzinach pracy motor wymagał remontu gruntownego. Politechnika lwowska miała taki motor eksperymentalny.

Niemcy wyznaczyli kilka milionów marek na znalezienie materiału mniej łatwego ścieralnego jak stal. Obecnie w narzędziach problem ten jest rozwiązany przez tak zwane węgliki osadzone na powierzchni.

Jeden z inżynierów lwowskich wynalazł motor, który przeznaczony przede wszystkim jest dla żeglugi, obojętnej trudności wywołanej ścieraniem. Jest to motor odrzutowy wodny (wypredził on wynalazek motorów a jato dla lotnictwa) przez cylinder którego pędzi się nieścieralna woda. Miał on w Anglii i w Stanach Zjednoczonych zgłoszone patenty, pertraktował z polską konwencją kopalń węgla co do finansowania badań, pertraktował z przemysłem okrętowym i konwencją kopalń węgla we Wielkiej Brytanii, na te same tematy. Wtedy nie było powodów do pośpiechu w tej dziedzinie. Mówiono o wojnie a nie o konkurencji nafty z węglem, jako o ważnym problemie polityki światowej.

Wojna zastała rzecz w stanie surowym i ją zamroziła. Wynalazca przebywał w kraju najechnanym przez wroga i jego własność i prawa zamrożono. (Podczas pierwszej wojny światowej podobny los spotkał lwowskiego wynalazcę bakielitu p. Lacksa, który miał angielski patent na syntetyczną żywicę z fenolu i formaliny na rok przed słynnym wynalazem belgijskim Babelandem i stracił wszystko jako obywatel kraju w rękę nieprzyjaciela).

Ważnym problemem polityki światowej jest nie tyle wysiłek walki politycznej jak wysiłek badań technicznych.

Ważnym problemem polityki światowej jest nie tyle wysiłek walki politycznej jak wysiłek badań technicznych.

Ważnym problemem polityki światowej jest nie tyle wysiłek walki politycznej jak wysiłek badań technicznych.

* OCEAN SPOKOJNY. —

Został zestrzelony samolot wojskowy amerykański nad oceanem w pobliżu Formozy. Był to samolot odbywający normalne loty patrolowe, zaopatrzone był w cztery motory (dwa zewnętrzne, dwa odrzutowe) i zwykle obsługiwało go 9 pilotów, nawigatorów i t. d.

* CYPR. — Władze angielskie ogłosiły warunki na których przyjmą poddanie się "terrorystów". Mieszkańcy Cypru, którzy należą do organizacji terrorystycznej mają się zgłosić do władz do połowy września, złożyć broń, nie będą karani, jeżeli nie popełnią żadnej zbrodni. Kto zechce będzie mógł wyemigrować do Grecji, a w tym wypadku straci obywatelstwo brytyjskie.

Anglicy są zdania, że ostatnie zarządzenia utrudniły a może nawet całkiem uniemożliwiły mieszkańcom Cypru dalszy opór zbrojny. Ludność cywilna ma też dość terronu i przejawia popierać i ukrywać bojowców.

Ale kto wie, czy Anglicy się nie mylą.

* NIEMCY ZACHODNIE. — Z chwilą ogłoszenia partii komunistycznej za nielegalną stracili swe stanowiska radni miejscy (vereadores) na terenie Westfalii. Prawo przewiduje, że radnym nie może być członek partii nielegalnej.

* DANIA. — Mały ale bardzo postępowy kraj Dania znacznie wkrótce budowę najdłuższego mostu na świecie. Most ten połączy dwie wyspy i liczyć będzie aż 16 kilometrów długości. Będzie to most o tyle oryginalny, że będzie miał dwa piętra: na górze dla samochodów, na dole dla kaminowców i pieszych.

* ANGLIA. — Policja poszukuje tajemniczego mordercy, który polował na bogate panny i wdowy, skłaniał je do robenia testamentów i mordował, przywołując sobie dziwnymi sztuczkami ich miernie.

* CYPR. — Powstańcy cypryjscy rozrzucili ulotki, w których zdecydowanie odrzucają kierunki techniczne wiodące do wolności od niewoli naftowej i uspokojenia gospodarczego życia w terenie się już znane. Trzeba tylko schęć iść dalej po ich linii.

Są to rozwiązania, które mogą Europie przywrócić znaczenie polityczne i równowagę gospodarczą i Polacy już mają w tem swoje trzy grosze nad których rozważaniem winni myśleć, także.

Przy wyborze zawodu i kierunku studiów niech o tem nie zapomina młodzież.

Kariera pionierów jest trudna i twarda, ale zapewnienia w razie powodzenia możliwości i wpływy nieśnione na posadach nędznie oplacanych w dziedzinach utartych, w których panuje tłok kandydatów.

Dla Brablii jest to problem podstawowy jej niepełności.

Władysław Diamand.

WAJAMISTWA

wał swe wakacje, by wziąć w tym posiedzeniu udział.

* ARGENTYNA. — Polityka argentyńska jest nadal "zachmurzona". Kilka silnych syndykatów grozi strajkiem. Robotnicy domagają się podwyżki płać, ale za tymi żądaniem kryją się dążenia nie tyle pieniężne, ile polityczne.

* ARGENTYNA. — Kierownicy dziennika LA PRENSA potępiają publicznie istniejącą w Argentynie syndykację dziennikarską, utworzoną za czasów Perona i działającą dotychczas. Syndykacj ten chce kontrolować wolność prasy i domaga się powrotu peronistów do władzy.

* BELGIA. — Ratownicy dotarli do najgłębszych pokładów w kopalni węgla, którą w ub. tygodniu nawiedzili pożar. Znalezione tam ostatnie ofiary tej straszliwej katastrofy. Wiele ciał leżało w wodzie, użyte do gaszenia ognia.

* ALGERIA. — Siedmiu ludzi straciło życie wskutek zderzenia się dwóch francuskich samolotów wojskowych. W innym miejscu ta sama liczba Francuzów zginęła od kul zamachowców, którzy napadli na samochody francuskie przewożące wojsko.

* HOLANDIA. — Po długich debatach holenderska rodzina królewska wydała publiczne oświadczenie, że zarówno królawa Juliana jak i cała rodzina zrywa definitywnie stosunki ze znachorką (corandera) Greet Hoffman. Znachorka ta traфіła na dwór królówej, żeby tam uleczyć jedną z jej córek, ślepa od urodzenia. Nie tylko, że nie przyniosła dziecku żadnej ulgi (to było do przewidzenia), ale zaczęła wywierać na dwór królowski zły wpływ, wmyślając królówej, że do uleczenia dziecka potrzeba innego rządu i t. d.

* TOKIO - Japonia. — Minister spraw zagranicznych Shigemitsu, zwolennik porozumienia z Rosją, zapowiedział że w czasie najbliższych wyborów obecny rząd premiera Hatoyama zostanie obalony.

* FRANCUZI I ANGLICY robia nadal przygotowania wojenne, skierowane przeciw Egiptowi, na wypadek gdyby miało dojść do użycia siły. Silne oddziały spadochroniarzy są gotowe do odlotu a na Malcie konferują oficerowie sztabow francuscy i angielscy nad planami wojskowymi.

Rząd francuski zbiera się na nadzwyczajne posiedzenie pod przewodnictwem samego prezydenta (zwykle przewodniczy premier), który przer-

PALESTYNA

wał swe wakacje, by wziąć w tym posiedzeniu udział.

* NIEMCY. — Sławna była swego czasu afera niejakiego Johna, który był szefem niemieckiego wywiadu w angielskiej strefie okupacyjnej i pewnego dnia uciekł do Wschodnich Niemiec. Po półrocznej niebystności pan John wrócił niespodziewanie do Niemiec Zachodnich. Był najpierw pod czujnym okiem policji, po tym pod równie czujnym okiem lekarzy, a teraz został formalnie oskarżony o zdradę i postawiony przed sądem.

* AMERYKA. — Konwencja partii republikańskiej wybrała Eisenhowera jako swego kandydata na prezydenta, a Richarda Nixona jako kandydata na wiceprezydenta. Senator Stassen wycofał się ze stanowiska o pozycyjnego i głosował również za Nixona.

* OCEAN SPOKOJNY. — Dostrzeżono szczytki zestrzelonego samolotu amerykańskiego i gumową bółkę ratunkową. Okrety i helikoptery poszły już na ratunek. Nie wiadomo, czy kogo uratują.

* ALGERIA. — Siedmiu ludzi straciło życie wskutek zderzenia się dwóch francuskich samolotów wojskowych. W innym miejscu ta sama liczba Francuzów zginęła od kul zamachowców, którzy napadli na samochody francuskie przewożące wojsko.

* HOLANDIA. — Po długich debatach holenderska rodzina królewska wydała publiczne oświadczenie, że zarówno królawa Juliana jak i cała rodzina zrywa definitywnie stosunki ze znachorką (corandera) Greet Hoffman. Znachorka ta traфіła na dwór królówej, żeby tam uleczyć jedną z jej córek, ślepa od urodzenia. Nie tylko, że nie przyniosła dziecku żadnej ulgi (to było do przewidzenia), ale zaczęła wywierać na dwór królowski zły wpływ, wmyślając królówej, że do uleczenia dziecka potrzeba innego rządu i t. d.

* TOKIO - Japonia. — Minister spraw zagranicznych Shigemitsu, zwolennik porozumienia z Rosją, zapowiedział że w czasie najbliższych wyborów obecny rząd premiera Hatoyama zostanie obalony.

* FRANCUZI I ANGLICY robia nadal przygotowania wojenne, skierowane przeciw Egiptowi, na wypadek gdyby miało dojść do użycia siły. Silne oddziały spadochroniarzy są gotowe do odlotu a na Malcie konferują oficerowie sztabow francuscy i angielscy nad planami wojskowymi.

Rząd francuski zbiera się na nadzwyczajne posiedzenie pod przewodnictwem samego prezydenta (zwykle przewodniczy premier), który przer-

Moja Przekora

A ja człowiek przekorny Nie szanuję powag. Byłe wszystkim na przekór. Wszyscy kat, to ja owak.

Przekora piórem wodzi, Przekora lutnie stroi. Ot, przykład: Kiedy w kraju Pisarze, koleży moi,

Przez lata, z nabożeństwem Ideowo maniakiem Przed Stalinem leżeli Migdałowym plackiem

Krzykzałem na kraj cały I na cały globus, Ze to wszystko nieprawda! Ze Stalin zwykły iobuz.

"Przepraszam towarzyszu, Proszę towarzyszek" — Tak krzykzałem — "To kłamstwo! To jest kat i opryszek!"

Aż moji przyjaciel Chruszczew Potwierdził moje słowa. Ja wygrałem. Już za mną Autorytet Chruszczewa.

Zaledwie przyszła z Moskwy Komenda, żeby w try migi Likwidować Stalina — Już hurmą, na wysięgi

Ruszyli moi koleży, Chruszczew kazal Nu, znaczy, Bić w Stalina, jak w kupę, Za przeproszeniem, kazę.

Z bohaterską odwagą, Z ryzykanciem zachwałstwem, Krzykzą: Precz ze Stalinem! Krzykzą: Precz ze szulstwem!

Krzykzą: Precz z lizusostwem Bez żadnych ceregieli Krzykzą: Bo Chruszczew kazal, By teraz kat krzyczeli.

A ja człowiek przekorny. Ja odchodzę na stronę I myślę: Czas przed nimi Wziąć Stalina w obrone.

Takiego jak on kata Nie było w dziejach świata I nie było gorszego Despoty i wariata.

Niż to diabelskie nasienie, Ta sowiecka gadzina — Stalin. Ale to jednak Nie była jego wina.

Stalin był winą ustroju, Co w sobie logicznie mieści Możliwość takiej zbrodni, Bezkarnej przez lat trzydzieści.

To winien ustrój, który Tak wszelkiej logice przeczy, Ze w nim są możliwi tacy Ludzkie. I takie rzeczy.

Ta potworna purchawka Mogła rósć tylko na gnoju Komunistycznej Rosji, Sowieckiego ustroju.

Trzeba te mierzwę rozrzucić, Wtedy purchawka zniknie. Krzykzą: Precz z tym ustrojem! Znam was. Nikt tak nie krzyknie.

Wy bojary nikczemne! Wam Iwan w nos urałał I w pyskach was walił I za brody was ciągał.

Towarzysze bojarzy! Stalin był, każdej chwili, Przez trzydzieści lat, taki Jak wy nań zaszuflaly.

On był w sam raz. Jak ułal. Dobry, święty. Wybory. Ja jego dzisiaj bronie. (Bo ja człowiek przekorny)

(Wyjátki z audycji "GŁOS WOLNEJ POLSKI")

Marian Hemar.

● CZYTELNIKU! JEŚLI JESTES PRAWDZIWYM POLAKIEM I KATOŁKIEM CZYTAJ I ROZPOWSZECHNIJ "LUD".

DR. KAZIMIERZ SIENKIEWICZ

ROK SIENKIEWICZOWSKI

KONFEDERACJA PRZECIW BRUTALNEMU MORDOWI W POZNANIU

"Gdy literatura i sztuka są dla innych narodów kwiatem i ozdobą życia, literatura w Polsce jest samym życiem. Narod żyje przez nią — ponieważ inaczej żyć nie może. To pochodnia, co oświecać mroki, to dzwon, którego uderzenia nie pozwalają usnąć się sumieniu..."

"Jeszcze Polska nie zginęła..."

taty dotknęte paraliżem, na wskutek uchwiał w Jalcie i zaprowadzenia komunistycznego systemu rządów w Ojczyźnie.

Lecz dzisiaj letarg minął. Dziś możemy oddać hołd. Z prawdziwą radością czytalem więc w tygodniku, wychodzącym w Paryżu, "Polska Wierna", wzywające dr. Marij Kasterskiej, o urządzenie Roku Sienkiewiczowskiego.

Myśl ta jest godna jak najczulszej uwagi i bezgranicznego poparcia. Sienkiewicz, noszący w literaturze szacny tytuł "pokrępicielem serc", w obecnych czasach, bardziej niż kiedykol-

wiek, w tym charakterze zjawia się przed nami. Bo jeśli ramy na ulicach Poznania, stym donosnym echem, jeszcze wola ją, a krew zabitych, jeszcze nie zaschła na szparadzew, wzniesionym przez Powstańców.

Jak dawniej, tak i teraz wskazuje nam wiodącą drogę — powrót do pięknych cnot, do odrodzenia się!

Ważna nas: do zachowania miłości Ojczyzny — z tą samą niezachwianą wiarą, z jaką przedstawiał Skawińskiego w Latarniku; do walki o Ojczyznę — z tą samą dynamiczną siłą, z jaką odtworzył rycerzy Rzeczypospolitej ze Skrzetuskiem, Wołodyjowskim, Kmiecikiem, Podbiępią; do obrony i zachowania religii — z tą samą zwycięską idea Chrystusową, z jaką wyrażał postacie wyznawców nowej religii ze św. Piotrem, św. Pawłem, Ligią, Alusem, Winicjuszem... i Chilonem.

Walka z ciemiężcami Ojczyzny i walka z gniebielami wiary w Boga, to pozytywny duszy Sienkiewicza. To hasła, przekazane nam, spadkobiercom sarmackiej Polki.

Wakory serca i myśli Sienkiewicza, wyrzuty na gruncie krwi bohaterów z 1831 roku i jeszcze bardziej powstańców z 1848 roku. Wzmocniony cierpieniami,

katowanego Narodu, przemienia się on w kierownika ruchu odkupienia Ojczyzny. Gdy tajni Sybiry i wzięcia twierdz niemieckich, zapelniała się rodakami, a "HaKaTa" i Bismarck w swym szale, niszcza wszystko co polskie — jedyną bronią w rękę Wybrańca Narodu, staje się dar pióra! Lecz i ów napotyka na ostróki drakońskich ustaw...

Należał więc uciec się do allegorii i do przeszłości. Sienkiewicz zagłębia się w skarbce historii, wylwica najspanialsze przykłady i na nich haftuje srebrzysty biel Orła, wylanajającego się z oparów pożogi i krwi.

Wielkość Sienkiewicza wykula się samowolnie, poprzez zbiorowe i spontaniczne odczucie polegi ducha, tak wśród warstwy inteligentnych, jak pod wieśniacką strzechą i w robotniczym mieszkanku.

Wielcy krytycy literatury oddali cześć Sienkiewiczowi, wykazując jego artem, prawdziwą poezję ducha i mowy polskiej. Społeczeństwo polskie zaś uznawo go za geniusza, uznając go to

niespotykana poczytnością, wydanych dzieł.

Na arenie międzynarodowej, uchylenie czoła, uwieczniono się w Nagrodzie Nobla.

Wielkość Sienkiewicza, wyraża się przede wszystkim w uplastycznieniu tradycji i w konsekwentnym pielęgnowaniu jej różnorodnych przejawów. W nich Narod znalazł swoją siłę, swą granitową bazę, a jednostki znalazły siebie w nakreślonych postaciach, wspaniając swoje życie, przeżyca oraz opiewane zjawy dawnych lat.

Romantyzm myśli, czynny i aktywny, na te pozytywistycznej i historycznej prawdy, wnika do głębin duszy polskiej, dotykając jej najszlachetniejszych pierwiastków. W najprostszej reakcji, czytelnik polski, znajduje jedyną i prawdziwą drogę dla siebie, wśród ciemnych horyzontów, skomplikowanych sytuacji politycznych oraz zagadnień społecznych, narodowych i religijnych.

Wolny, w Lwowskiem, Tarnopolskim i Stanisłowskiem, starano się o ograniczenie lektury szkolnej Sienkiewicza, ze względu na rzekome jątrzenie Rusinów (którzy mieli się uważać za spadkobierców Kozańczy). Nie znalazły również oddźwięku obojętnie w Polsce, gdzie to starano się podważyć jego wielkość, przez demagogiczne sugerowanie myśli o gloryfikacji kultu Polscy-szlacheckiej.

Lecz to wszystko gubi się w aureoli chwały, jeszcze dobitniej wyupuklając jej promienie składniki. Ubzucia Narodu Polskiego i narodów świata najsubtelniej wypowiedział, w Szuajcarii, Paderewski, podczas uroczystości przeniesienia zwłok do Polski w 1924 roku. W swej czulej, akordami muzyki, duszy, znalazł i wyraził dwie prawdy: "Król bez korony i wódz bez miecza, Henryk Sienkiewicz, żyć będzie po wszystkie wieki w swojej wdzięcznej Ojczyźnie"; oraz: "Ponieważ to nie zmarły, którego oplakujemy, ale jeden z nieśmiertelnych, którego chwalebnie oglazamy!"

Dolącamy na Ziemi Krzyża Polniana, do tej tętniącej prawdą i głómy chwałę, urządzając "ROK SIENKIEWICZOWSKI".

Dr. Kazimierz Sienkiewicz.

SŁOWO BOŻE - WIADOMOŚCI RELIGIJNE

NA PIĘTNASTĄ NIEDZIELĘ PO ZIELONYCH ŚWIĄTKACH

Ewangelia święta zapisana u świętego Łukasza w rozdziale 7

Onego czasu: Szedł Jezus do miasta, którego zowią Naim: a z Nim szli uczniowie Jego i rzesza wielka. A gdy się przybliżył ku bramie miejskiej, oto wynoszono umarłego, jedynego syna matki wdowy: a wielka rzesza miejska była z nią. A ujrawszy ją Pan, ulitował się nad nią i rzekł jej: Nie płacz. I przystąpił i dotknął się mar. A ci, co nieśli, stanęli. I rzekł: Młodzińcze, tobie mówię, wstań. I usiadł ten, który był umarły i począł mówić, i oddał go matce jego. I zdjął wszystkich strach, i wielbili Boga, mówiąc: Ze prorok wielki powstał między nami, a Bóg nawiedził lud swój.



"JEŚLIŚ CO ŚLUBOWAŁ BOGU, NIE OMIESZKAJŻE SPEŁNIĆ" — (Ekl. 5,3)

Drugie przykazanie Boskie nie tylko zakazuje nadużywać Imienia Bożego przekleństwami, bluźnierstwami, krzywo-przysięstwami i t. d. lecz także nakazuje oddawać Mu należną cześć.

Aktem czci Imienia Bożego jest między innymi ślub. W polskiej mowie potocznej kiedy jest mowa o ślubie, to ma się

na myśli zwykle przysięgę małżeńską. Tymczasem nie o tym mowa.

Ślub ("voto") jest to obietnica złożona dobrowolnie i świadomie Panu Bogu w rzeczy Jemu miłej i możliwej do spełnienia.

Najpierw więc jest to "obietnica" czyli akt woli którym obojętnym się pod grzechem coś czynić lub unikać. Czyli że nie jest ślubem zwykłe pragnienie, chęć lub postanowienie, skoro nie obowiązujemy się pod grzechem do jego spełnienia.

Następnie obietnica, żeby była ślubem, musi być dobrowolna i świadoma. Nie istniałyby śluby, czyli byłyby nieważne gdyby n. p. córka była zmuszona przez matkę do złożenia ślubu na wstąpienie do zakonu, albo gdyby sobie nie zdawała sprawy co to znaczy wstąpić do zakonu.

Ślubem uznajemy Boga za swego najwyższego Pana. Dlatego ślubować można jedynie tylko Panu Bogu. A jeżeli czasami mówimy, że ślubowaliśmy jednemu świętemu, to znaczy, że obiecaliśmy Bogu, iż na cześć danego świętego coś uczynimy lub czegoś zaniechamy.

A ponieważ ślub jest aktem czci Bożej, dlatego, żeby ślub był ważny, musi odnosić się do rzeczy dobrej, miłej Bogu. Nieważny byłby ślub n. p. gdyby ktoś obiecał, że się upije z przykładmi, jeżeli dobrze sprzeda swoje produkty rolne, bo takie radowanie się nie jest miłe Bogu.

Wreszcie, żeby ślub był prawdziwie "ślubem", ta obietnica musi być możliwa do wykonania. Nieważny byłby ślub ten, któryby n. p. dla osiągnięcia jakiejś laski ślubował, że będzie pościł 40 dni i 40 nocy za przykładem Pana Jezusa.

Chociaż więc ślub jest rzeczą dobrą, bo jest jednym z ak-

tów czci Bożej, to jednak powinniśmy ślubować rzadko, a przede wszystkim z wielką rozwagą, a nawet o ile możliwe za poradą spowiednika. Ślub bowiem jest poważnym zobowiązaniem się wobec Pana Boga. Skoro zaś ktoś uczynił ważny ślub, to jest pod grzechem obowiązany go wypełnić. A jeżeli z powodu zmian okoliczności trudno jest wykonać, wtedy należy zwrócić się do odpowiedniej władzy kościelnej o zwolnienie lub zmianę ślubu.

BIBLIA

Katolicy z całej Brazylii biorą się do czytania Pisma Świętego. Jak podajemy na ósmej stronie, z końcem września odbędzie się wielka kampania zmierzająca do tego, by jak najwięcej rodzin kupiło sobie Biblię, albo całą, albo przynajmniej Nowy Testament.

U wejście do kościoła zobaczą wszystkie napisy: 1.000 Biblii na każdą parafię!

Zapewne że małe parafijki tyle Biblii nie zakupią. Ale naprawdę kompania biblijna zbliży do setek tysięcy katolików SŁOWO BOŻE.

Pilnujmy się tylko, żeby nie nabywać protestanckich Biblii, bo tam nie wszystko w porządku, niejedno opuszczone, niejedno przekrecone. I czytając Pismo Święte nie udajmy za mądrych, nie wszystko tam łatwe do zrozumienia i nie każdy na swój rozum może wszystko tłumaczyć.

Niech nas Biblia zbliża do Kościoła, a nie oddala od niego, jak oddala właśnie protestantów: u nich każdy rozumie jak mu się podoba i dlatego mamy tylu różnych sekcji, tyle odmiennych wiar.

WIADOMOŚCI Z POLSKI I O POLSKĘ

Polscy Więźniowie w Rosji

MNIEJ SŁÓW, A WIĘCEJ CZYNÓW!

Gdy w połowie 1955 roku reżim komunistyczny w Polsce rozpoczął akcje propagandową w sprawie powrotu do Kraju Polaków znajdujących się na Zachodzie, padły z ust dygnitarzy reżimu następujące deklaracje:

Bolesław Bierut: "Każydy, kto szczerze tęskni za ojczyzną, kto chce wrócić — może spokojnie i bez żadnej obawy wrócić do swego kraju".

Zemou Nowak, wicepremier reżimu: "Miejsce Polaków, przebywających na emigracji jest w kraju, u boku swych rodzin, a nie na obczyźnie".

Gen. Witarszewski, wiceminister obrony narodowej: "Polska, jak matka, kocha wszystkie swoje dzieci. Miejsce każdego uciążliwego Polaka jest kraj".

Zygfryd Sznek, pełnomocnik reżimu do spraw repatriacji:

"Polscy ludowcy nie są obłożeni losy liczących Polaków, znajdujących się na obczyźnie. Dla tych Polaków na obczyźnie droga powrotu stoi otworem".

Trybuna Ludu pisała: (29-IX-1955) "Różne przyczyny skłoniły Polaków przed laty do opuszczenia kraju. I różnie są ich drogi powrotu. Ale dla wszystkich, którym nie brak dobrej woli, droga do Ojczyzny stoi otworem".

Po uchwaleniu 27 kwietnia 1956 ustawy o amnestii przez sejm komunistyczny okupant w powołaniu na tę ustawę wzmógł akcje propagandową za powrotem do Kraju Polaków, przebywających zagranicą.

Po apalach skierowanych w 1955 roku do "Polaków na obczyźnie", powrócił z Rosji do 1-go czerwca 1956 — według oficjalnych danych "Trybuna Ludu" — zaledwie 9 tysięcy Polek i Polaków. Brak transportów w okresie zimy dr. Igarenko, przedstawicielka Sowietckiego Czerwonego Krzyża w Warszawie, tłumaczyła "trudnościami atmosferycznymi". Jest już lato, a o żadnych dalszych transportach Polaków z Rosji jak nie słycać, tak nie słycać...

JAK REŻIM TRAKTUJE POLAKÓW POWRACAJĄCYCH Z ROSJI

Czy pamiętacie, ile to było hałasu o nic, kiedy na początku września 1955 wrócił do Kraju Hugon Hanke?

A czy wiecie, że w dniu 26-go września 1955 roku wrócił z Rosji 420 osób? Ze był to pierwszy transport Polaków z więzień i obozów sowieckich zwolnionych na podstawie dekretu Rady Najwyższej ZSRR z dnia 22 sierpnia 1955?

Czy radio warszawskie, czy "Trybuna Ludu" choć słowkiem wspomniały o tej grupie 420 ludzi? Czy czekali się z powrotem tak dużej grupy repatriantów? Czy prasa pisała, że wrócił bo "zarła ich łaskota za krajem", bo "czuli się źle na obczyźnie"?

Czy wiecie również, że w ciągu następných pięciu tygodni powróciło do Kraju jeszcze 439 osób z Rosji? I że znów ani radio, ani prasa słowkiem o tym nie wspomniały?

Ze dopiero w dniu 31-go października 1955 roku płk. Zygfryd Sznek, pełnomocnik rządu do spraw repatriacji, oświadczył przez radio Warszawa I, że "w

ostatnich miesiącach przybyła również do kraju pewna ilość repatriantów z ZSRR". "Są to przeważnie Polacy — powiedział wtedy tow. Sznek — którzy w czasie zawruchy wojennej znaleźli się na terytorium ZSRR".

Jak to "znaleźli się"? Jakże to wygodne słowo znalazł tow. Sznek. Różnie można się znaleźć. A może to NKWD ich znalazło? Znalazło ich na terytorium Polski, a potem oni... "znaleźli się na terytorium ZSRR". Oszczędny w słowach jest tow. Sznek. Pomija że nie mało kompromitujące drobiazgi. On umie się znaleźć.

On powiada, że ci Polacy, którzy wrócili ostatnio z Rosji "nie zostali objęci repatriacją w pierwszych latach po wojnie". A dlaczego nie zostali objęci repatriacją? Czy tow. Sznek mógłby wyjaśnić dlaczego? Tow. Sznek milczał i milczy na ten temat.

Ale wszystko wysypał jego towarzyszy partyjni, literat z Krakowa. Władysław Machejek, który w "Życiu Literackim" z 8 kwietnia 1956 roku napisał tak:

"Nie mogę się dziś rozgrzeszać niewiedzą o iagrach w ZSRR. Nie mogę się rozgrzeszać niewiedzą o wywózcę Polaków z "kresów" na Sybir i pod biegum, co robiło NKWD, prawie nigdy dla jakichś racji klasowych".

No, przynajmniej tu jest jasno powiedziane jak to Polacy "znaleźli się" na terytorium ZSRR. Więc była "wywózka" i to "prawie nigdy dla jakichś racji klasowych". Czyli "wywózka" byli objęci nie tylko "pomieszczenia i kapitaliści", ale również ci nie z racji klasowych. A kto to? Odpowiedź jest jedna: Polacy. Chłopi, robotnicy, inteligencja, dzieci i starcy — wina ich jedna: Polacy.

Porównajcie tylko cyfry. Z pół miliona obywateli polskich przebywających w Rosji w roku 1955 wróciło tylko dziewięć tysięcy. Dlaczego tak mało? Dlaczego nie wszyscy?

Posłuchajcie, jak "przyjął" pierwszy transport repatriantów z Rosji tow. przewodniczący lubelskiej Rady Narodowej. Oto relacja człowieka, który był jednym z "wityanych".

"Przekroczyliśmy granicę polsko-sowiecką i transport nasz został skierowany na punkt repatriacyjny w Grabanowie. Umieszczono nas po kilkudziesięciu na sali, gdzie łóżka stoczności były ciasno, jedno koło drugie. O tym aby wykąpać się my nie było, gdyż nie istnieją tam tego rodzaju urządzenia. Mogliśmy jedynie obmyć się jako tako.

Zanim zamieniono nam wysłuchane futajki na jakie takie ubrania, zanim nam dano jeść (dość zmieszane — w porównaniu z tym co otrzymywaliśmy w Sowietach) "powitał" nasz transport w imieniu władz reżimowych przewodniczący lubelskiej Rady Narodowej, którego nazwiska nie znam, niestety.

Pan przewodniczący wygłosił do nas chłodnym tonem urzędowym przemówienie, którego sens był mniej więcej taki:

"Wróciście tu jako przestępcy przeciwko Związkowi Radzieckiemu, z którym nasza Polska Rzeczpospolita Ludowa utrzymuje stosunki serdecznej

przyjaźni i któremu wiele zawdzięcza. Wspaniałomyślności władz radzieckich zawdzięczacie również wasze przybycie do Kraju, nie możecie jednak rościć sobie wielkich praw po przybyciu..."

Nie wiemy czy "wityającym" repatriantów z Rosji był tow. Włodzimierz Miłog, b. przewodniczący lubelskiej WRN, czy tow. Jan Ujma, przewodniczący lubelskiej MRN. Faktem jest, że "wierchuszka" partyjna traktuje Polaków niewinnie w Rosji uwięzionych jako przestępców przeciwko "przyjaźni polsko-radzieckiej". Krótko mówiąc, Politiuro PZPR nie chce powrotu Polaków z Rosji.

"Posiłujemy innej relacji z "poułania" w Polsce jednego z członków grupy 120 Polaków, których Rosja "wydała" w charakterze "kryminalistów", również w dniu 26-go września 1955 roku przybyłych do Kraju:

"Po przekroczeniu granicy polskiej, oddzielono 120 z nas z ogólnego transportu i przewieziono do obozu pracy w Milecynie koło Włocławka. W obozie tym siedziliśmy trzy tygodnie i nie wiedzieliśmy jak długo jeszcze potrwa tam nasz pobyt. Ludzie zaczęli się buntować już od pierwszego dnia po przyjeździe, gdyż nie wiedzieliśmy co z nami chcą zrobić.

Nikt się nam nie interesował i nie pomagały nasze protesty ani głódki. Na zmianę sytuacji i na nasze uwolnienie wpłynął dopiero następujący fakt: W naszej grupie znajdował się jeden malarz czy rysownik, który na tablicy znajdujących się w naszym baraku, narysował z dużym talentem, dwie sceny. Na jednej widać było wychodzących z wagonu więźniów-repatriantów, wityanych przez kobiety z kwiatami, przez krewnych czekających na nich z winem i podarunkami.

Wszyscy mieli zadwołone miny i napis pod rysunkiem głosił: Tak przyjmują się repatriantów w Niemczech. Po drugiej stronie tablicy rysunek przedstawiał tłum wychodzących, smutnych postaci, dręczonych z zimna za drutami kolczastymi obozu i napis głosił: A tak przyjmują się repatriantów w Polsce.

Ktoś z administracji obozu musiał donieść o tym do Warszawy, gdyż na drugi dzień rano przyjechała komisja złożona z 8 osób i w kilka godzin załatwiła wszelkie formalności związane z naszym uwolnieniem.

Moim zdaniem, reżimowcy zlekci się, że dowiódł się o tym Radio Wolna Europa i Zachód, gdzie robił się taką propagandę za powrotem ludzi do kraju — inaczej by nas nie puścili. Nie chodziło im o nas, lecz bał się skandalu".

A czy po opuszczeniu punktu repatriacyjnego lub — jak w ostatnim wypadku — obozu kończy się reżimowa nagronka na "gorszych Polaków"? Podajemy jeszcze jedną relację Polaka repatrianta:

"Repatrianci z Rosji, nawet urodzeni w Warszawie i mieszkający tam przed wojną, nie mają pozwolenia na zameldowanie się w stolicy. Ci co mieszkają tam, mieszkają w większości wypadków nielegalnie. Nie chcą być gościnnością, przytoczę pewien fakt.

Kolegami moimi, który również repatriowany był z Sowietów, urodzony i mieszkający przed wojną w Warszawie starał się bezskutecznie zameldować na stały pobyt w Warszawie. Spotykając się wszędzie z odmową, dostał się do wiceministra, czy dyrektora departamentu w M. S. Wewnętrznych Pełki. Tam również spotkał się z odmową. Zdenerwowany, zaczął protestować, narzekając na złe traktowanie. Pełka odpowiedział mu doświadczeniem:

"Niech pan tak dużo nie mówi i niech pan nie zapomina, że jak będzie pan za dużo mówił to istnieje jeszcze dla pana Sybir".

Tow. Jan Pełka, zastępca pełnomocnika rządu do spraw repatriacji, wita Polaków wracających z Rosji obietnicą "repatriacji" na Sybir. Powtarzamy: Ochabowcy nie chcą powrotu Polaków z Rosji!...

CO OPWIADAJĄ POLACY, KTÓRZY WRÓCILI Z ROSJI?

O wszystkich transportach, którymi powrócili do Kraju Polacy z Rosji, posiadamy dokładne wiadomości. Powracający opowiadają o samych transportach i dzielą się wspomnieniami, wywiesionymi z nieludzkiej ziemi sowieckiej.

W pierwszej połowie 1956 roku jedyny większy transport Polaków z Rosji przybył do kraju 6-go stycznia. Znajdowało się w nim 886 osób. Fragmenty opowiadania jednej z tych osób podajemy poniżej (z zachowaniem pisowni).

"Wspomniany transport wyruszył w drogę 7-go października 1955 roku dwa dni ponad 600 km. jechano do Madaganu, następnie morzem przez cieśninę Sachalińska do Władywostoku. W Chabarowsku odbyła się ostateczna organizacja transportu, który stamtąd już bezpośrednio przybył do obozu repatriacyjnego w Sanoku w Polsce 6-go stycznia br. Polacy, którzy byli wyznaczeni do transportu bardzo się cieszyli że wracają do kraju, ale jednocześnie ogarniał ich smutek, że tak dużo naszych rodaków zostało.

Na Kołymie są obozy gdzie ludzie odsiadują wyroki, i obozy wolnej zyski. Życie skazańców w obozach jest straszne, panuje powszechnie skorbut, na skutek tego ludzie wychodzą zęby i są powszechnie inne choroby.

Praca w wysokich Kołymyjskich górach, gdzie rzadkie mroźne powietrze powoduje wylew krwi do mózgu. Ziemia nigdy nie rozmarza, ogromne opady śnieżne, lato niecałe trzy miesiące, w tym rzadko kiedy ciepły dzień. Prócz mechu nie ma tam wcale różności, rodzaj pracy to kopanie rud, a przeważnie rudy złota.

Choćby wyroki niektórych Polaków się kończą to nie wracają do Polski a kieruje się ich do obozów wolnej zyski i mówi się im że zostaną tam na zawsze.

Napisałem ten list ponieważ powyższe wiadomości uważam za ważne, wiem z gazet, że Radio Wolna Europa podaje wiadomości gdzie obecnie znajdują się Polacy w Rosji, a miałem wątpliwość czy było podane że znajdują się Polacy również w dużych ilościach na Kołymie, już nie miał w pobliżu Alaski".

STATYSTYKA

Obliczenia emigracyjne oraz źródła krajowe wskazują, że nie mniej niż pół miliona obywateli polskich przebywa dziś jeszcze w sowieckich więzieniach, obozach pracy przymusowej i na tzw. "wolnym osiedleńcu". Oto zestawienie cyfr:

BILANS LAT 1939—1942

Od czasu wkroczenia do Polski wojsk sowieckich w dniu 17 września 1939 do dnia wybuchu wojny niemiecko-rosyjskiej 22 czerwca 1941 władze sowieckie wywoziły z Polski do Rosji:	
Zołnierzy polskich wziętych do niewoli w jesieni 1939	230.000
Osób cywilnych masowo deportowanych w dniach 10 lutego i 13 kwietnia 1940 oraz w czerwcu 1941	990.000
Mężczyzn zmobilizowanych do Armii Czerwonej i batalionów roboczych w jesieni 1940 i w czerwcu 1941	210.000
Aresztowanych i skazanych przez sądy oraz NKWD na więzienie i pracę przymusową w obozach	250.000
	Razem 1.692.000

Z tej liczby zezwolono opuścić teren Rosji sowieckiej następującą grupom:

a) szeregowi jeńcy wojenni zwolnieni późną jesienią 1939	46.000
b) Polskie Siły Zbrojne w ZSRR pod dowództwem gen. Andersa ewakuowane w 1942 na Środkowy Wschód	77.200
c) rodziny żołnierzy PSZ w ZSRR ewakuowane na Środkowy Wschód, do Indii, Afryki i Meksyku	37.300
	1.531.500

Zmarli do października 1942

Zgładzeni z rozkazu Stalina w Katyniu w 1940 oraz w innych nieznanym miejscach kaźni oficerowie i naukowcy z obozów jenieckich Kozielski, Ostaszów i Starobielski	15.000
Zaginioni bez wieści w latach 1940—1942, w tym wymordowani w czasie ewakuacji więźniów w czerwcu i lipcu 1941	219.300
	881.400

Pozostali w Rosji w dniu 1 października 1942 dzielili się następująco:

ZESLANCY osiedleni na Syberii	203.000
w Kazachstanie	144.500
w sowieckiej Azji Środkowej	102.000
na północy Rosji europejskiej	50.000
na Uralu	40.000
na Kaukazie	25.000
w pozostałych okręgach Rosji	48.500
WIĘZNIOWIE w obozach pracy i więzieniach	68.400
ZOŁNIERZE wcieleni do batalionów roboczych Armii Czerwonej	200.000
	Razem 881.400

BILANS LAT 1943—1955

"Wyzwolenca" armia sowiecka deportowała w głąb Rosji w latach 1944—1955 następujące grupy ludności polskiej:

Zonierze Armii Krajowej podstępnie aresztowani i deportowani w latach 1944—1945	50.000
Ludność cywilna aresztowana w Polsce i wywieziona do Rosji przez MGB, MWD i przez specjalne oddziały sowieckiego wywiadu wojskowego "Szmersz" w latach 1944—1945, oraz aresztowani przez Bezpiekę i Informację i wydani okupacyjnym władzom sowieckim w latach 1944—1955	50.000
	Razem 100.000

Cyfra ta wraz z poprzednią z 1942 roku daje łącznie 981.400

Należy przyjąć że w czasie od 1943 do 1955 zmarło około

	150.000
	831.400

Z tej liczby powróciło do kraju:

a) armia polska ("Kościuszkowcy") pod dowództwem gen. Berlinga	20.000
b) ludność cywilna repatriowana w latach 1945 1948 z terenu Rosji, nie wliczając przesiedleńców z Buga — Rocznik Statystyczny 1949, Warszawa 1950	263.400
c) repatriowani ostatnio (styczeń 1955 — maj 1956 — "Trybuna Ludu" z 28 czerwca 1956)	9.000
	292.400

POZOSTALI W ROSJI

Cyfra ta niewiele odbiega od oceny krajowej. Według broszury "Polska — Ziemia Odrzyśkane", opublikowanej w 1948 roku przez Agencję Prasową, ilość obywateli polskich w ZSRR wynosiła 574.000.

Jeśli nawet przyjąć, że cyfra ta nie objęto osób repatriowanych w 1948 roku (potem, aż do stycznia 1955 repatriacji nie było) ostateczny rachunek oparty na źródłach krajowych wskazuje, że po 1948 roku pozostało w Rosji 566.750, a więc ponad pół miliona obywateli polskich.



Możliwości Zrównoważonego Budżetu

Pan Izrael Pinheiro, przewodniczący da "Comissão de Orçamento e Fiscalização Financeira da Câmara" oświadczył przedstawicielom prasy Rio de Janeiro, że istnieje zupełnie pewne podstawy zrównoważenia budżetu Brazylji o ile Kongres Federalny zgodzi się na odpowiednią zwyczaję podatków.

W naszych wydatkach państwowych na pierwszym miejscu stoi Ministerstwo Komunikacji i Robót Publicznych (O Ministério da Viação e Obras Públicas) z kwotą przeszło 22 i pół biliona kruczerów. Jest to w myśl starej zasady: "za komunikacją idzie cywilizacja".

Transport jest zwykle rzeczą najważniejszą w życiu gospodarczym każdego państwa.

W tym kierunku idzie również świadomość pomoc Stanów Zjednoczonych dla naszego kraju, której ekspozyturą jest Bank Rozwoju Ekonomicznego Brazylji (O Banco Nacional do Desenvolvimento Económico) operujący kredytami ze Stanów Zjednoczonych.

Wiemy iż ta droga jest słuszną, gdyż nasi przyjaciele z Północnej Ameryki są specjalistami w tym kierunku, — znają ją na rzeczy.

Jeżeli osiągniemy równowagę budżetu, to będzie to koniec inflacji, — kruczerzy przestanie spadać i zahamowany zostanie wzrost kosztów utrzymania, a największa troska zarówno naszego rządu, jak i każdego mieszkańca Brazylji.

HODOWLA ŚWINI W RÓŻNYCH KRAJACH

umiejetym karmieniu świń 90 procent świń w Brazylji głoduje. I to jest główną przyczyną powolnego wzrostu i tuczu naszych świń.

Największym hodowcą świń w Brazylji jest stan Rio Grande do Sul. Za nim idą kolejno: Minas Gerais i São Paulo.

Ostatnio wzrosło się natężenie hodowli świń w stanie São Paulo, wobec czego tamtejsi hodowcy mają nadzieję, iż ich stan przesunie się na 2-gie a może nawet na 1-sze miejsce pod względem ilości pogłowia trzody chlewnej.

CORAZ WIĘCEJ SAMOCHODÓW

Od roku 1940 przez okres piętnastoletni światowa ilość samochodów wzrosła rocznie średnio 5 procent, aby dojsz do początku roku bieżącego do zawrotnej sumy 95 milionów, z czego 72,5 miliona wozów pasażerskich i 22,4 miliona ciężarówek.

Samochody są rozmieszczone nierównomiernie na kuli ziemskiej. Stany Zjednoczone z ludnością 165 milionów w posiadaniu dwóch trzecich światowego taboru samochodowego, pomimo iż te 165 milionów ludności to zaledwie 6 procent mieszkańców naszego globu.

Natomiast Chiny Czerwone przy 600 milionach ludności posiadają zaledwie sto dwadzieścia tysięcy samochodów.

Brazylia rozporządza obecnie 600 tysiącami samochodów, ale stoi w przedmiotu otwarcia fabryk samochodowych.

Zeszlono roczna produkcja samochodowa świata wolnego wyniosła 13 milionów jednostek, podczas gdy świat niewolników wyprodukował zaledwie 500 tysięcy.

W fabrykacji samochodów stoją Stany Zjednoczone na pierwszym miejscu z 9 milionami wyprodukowanych wozów. Dalej idą: Anglia — 1,2 miliona, Niemcy — 900 tysięcy, Francja — 700 ty-

STAN POGŁOWIA BYDŁA ROGATEGO NA KULI ZIEMSKIEJ

Biurowo statystyczne Departamentu Rolnictwa Stanów Zjednoczonych oblicza obecny stan pogłowia bydła rogatego na kuli ziemskiej na 918 milionów.

Powyzsza liczba wykazuje 22 procent przyrostu w porównaniu ze stanem przed drugą wojną światową.

Największy wzrost pogłowia wykazały obie Ameryki, Afryka i Oceania. Europa i Azja miały słaby przyrost.

W Ameryce najwięcej bydła rogatego posiadała Stany Zjednoczone Ameryki Północnej — 97.465.000, Brazylja — 64 miliony, Argentyna — 44, Meksyk — 16, Urugwaj — 6,7 miliona.

Powyzsze dane wykazują duże możliwości Brazylji jako eksportera mięsa w niedalekiej przyszłości. Zbyt wiele jest jednak u nas możliwości niewykorzystanych. "Paciencia!"

UWAGA!

Nowy Adres: Biuro przy Praça Ozório, 45, piétro I, sala 105

ADWOKAT DR. LUCJAN KASPRZAK
ZNA JEZYK POLSKI

Przeprowadza sprawy naturalizacji, robotnicze, inwentarsze, procesy cywilne, kryminalne i ułatwia nabycie ksiązek na polji dla cudzoziemców.

RADIO POLSKIE 'SWIT'

- D. K. O. - Nadaje tygodniowe audyje w jezyku polskim, w każdy poniedzialek o godz. 20-ej (8 wiezórz), na falach rozglosni "Guairaca", 500 kilocyklow, 535 metrów.

SLUCHAJCIE I POPIERAJCIE RADIO POLSKIE 'SWIT'

AUDYJCJE KULTURALNO-INFORMACYJNE POLSKO-BRAZYLJSKIE

Każdej srody o godz. 20,30 na falach radiostacji Guairaca, 560 kil. 535 i 710 m. Muzyka - Kultura - Sztuka Wiadomosci z Polski i o Polsce - Aktualnosci Miejscowe.

SAÚDE FÔRÇA

HÆMATOGÉN do D^o HOMMEL

LAB. REUNIDOS PARANÁ I.D.A.
Caixa Postal 785 - Curitiba

Farmacia e Drograria Stellfeld

Matriz: PRACA TIRADENTES 530, FÍliê: RUA RIACHUELO, 138 e FARMSTEL, Travessa Oliveira Belo, 71.

Są to apteki prowadzone przez Profesorów Fakultetu Farmaceutycznego, które sprzedają najtaniej w Kurtybie i godne zaufania.

W Matryz udziela porad DR. GABRIEL NOWICKI od 11-jej do 13-jej. Choroby wewnętrzne (Specjalność narząd moczowy).

SKŁAD METALI I STAREGO ŻELASTWA KUPNO I SPRZEDAŻ

Części samochodowe do każdej marki. Miedz, Mosiadz, Cynk, Cyna, Olów, Bronz, Aluminium, Rury, Becki (Tambory), Gumy samochodowe, Baterie, Maszyny i t. p.

Płacimy najlepsze ceny rynkowe

WINCENTY ROZWAŁKA

ALAMEDA LOURENÇO PINTO, 470 - Pracá da Estação CURITIBA PARANÁ

"Bari, Syn Szarej Wilczy" - DARMO!

Porywająca powieść sensacyjna z życia dalekiej amerykańskiej Północy, póra J. A. Curwooda, jednego z najwybitniejszych pisarzy amerykańskich — z ilustracjami, trwała oprawa. Te świetna książkę otrzyma BEZPŁATNIE, jako NAGRODĘ WSTĘPNĄ, każdy, kto zapisze się do

Klubu Książki Polskiej

i zamówi po zniżonej cenie klubowej przynajmniej jedną z ksiązek, wymienionych w SELEKCJI NA SIERPIEŃ — WRZESIEŃ 1956 r.

Ignacy Baliński: WSPOMNIENIA O WARSZAWIE. Książka to — to nie tylko wysoce zajmująca lektura, ale zarazem niezapomniała podróż do Warszawy u schyłku XIX stulecia i na początku bieżącego wieku. Ignacy Baliński znał doskonale świat dawnej Warszawy, a ze miał umyślne bystrzego obserwatora i pióro lekkie, dowcipne i wdzięczne — wspomniomieniom swym nadał formę najbardziej atrakcyjną. Książka jego — to barwny, porywający film o radościach i troskach polskiej stolicy, o słynnych ludziach, pięknych aktorkach, hucznych zwyczajach i balach, o życiu często beztrudnym, przepłoniomieniom jednak żarliwym patriotyzmem i rozrywkami z rosyjskimi wielkożądami. WSPOMNIENIA O WARSZAWIE poza swymi wysokimi wartościami literackimi są także nieprzeciętnym dziełem historycznym. — Z ilustracjami, oprawa pięcienna. — Cena Cr\$ 180,00, dla członków Klubu Cr\$ 126,00.

Lion Feuchtwanger: GOYA. Francisco Goya — to genialny malarz hiszpański, który w ciągu swego długiego życia był awanturnikiem, tóreadorem, zawiadakią i zabójcą, stale zaś nieporównany artystą. Feuchtwanger, jeden z najwybitniejszych pisarzy naszych czasów, stworzył potężną powieść historyczną na tło jego życia, której skomplikowana i wartka akcja rozgrywa się u schyłku XVIII wieku, na dworze królewskim w Madrycie i Eskurialu, oraz w pałacach i zamkach najwyższej arystokracji hiszpańskiej. Znakiem autor w mistrzowski sposób ukazał przeżyca Goyi, przedstawiając na pierwszym planie jego wielki i żywiołowy romans z piękną i dumną księżną Alba, która dla miłości poświęca siebie. — Nowe wydanie. — Cena Cr\$ 206,00, dla członków Klubu Cr\$ 150,00.

J. I. Kraszewski: INFANTKA. Królową Anna Jagiellonka zbliżająca się do pięćdziesiątki, gdy królom Polski został obrany młody i lekkomyślny Henryk Walezjus. Anna podkochiwała się w nowym królu, który był dla niej tylko zdawkowo uprzejmy. Natomiast Dosia Zagłobianka, panna o niezwykłej urodzie i wdzięku, wychowawca królewski, przedkórwiła na siebie uwagę Henryka. Dosia wiedziała, że król nie może się z nią ożenić, ale w porwie uczucia zapomniała o zasadach moralności, odrzuciła miłość zakochanego w niej dzielnego i prawnego Talwosza, aby zostać... Jedną z licznych królewskich kochanek. Kraszewski z nieporównaną znajomością historii ukazuje na tle dziejów Polski w drugiej połowie XVI stulecia życie dworu królewskiego, przeżarte intrygam, dżikimi zabawami i wydumaniem, budzącym opóne zgorznie. INFANTKA jest jedną z najlepszych powieści historycznych. Jakże wyszy spod pióra wielkiego pisarza. — 3 tomy oprawione razem. — Cena Cr\$ 150,00, dla członków Klubu Cr\$ 90,00.

Jan Dobraczyński: KOŚCIOŁ W CHOCHOŁOWIE. Jedną z ostatnich powieści znakomitego współczesnego pisarza polskiego — odznacza się zajmującą i szybką akcją, która rozgrywa się na Podhalu w połowie zeszłego stulecia. Budowa kościoła w Chochołowie stała się osiá życia głównego bohatera książki, a intrzygi niechętnych i zawistnych dodawały mu tylko bodźca do dalszej pracy. Wymlerało już ostatnie pokolenie słynnych tatrzańskich zbójników. Jeden z nich na łożu śmierci zeznał, gdzie się mieści kryjówek za skarbmami, pochodzącymi z rabunków i napadów — i przeczynał tę skarby na budowę kościoła... Nowa powieść Dobraczyńskiego jest frapującą lekturą, a życie na Podhalu przed stu laty ukazuje w sposób plastyczny. — Cena Cr\$ 192,00, dla członków Klubu Cr\$ 126,00.

Walery Łoziński: DWIE NOCE. W noc wigilijną dokonano włamania do miejskiej kasy, skradziono większą sumę pieniędzy, nazajutrz zaś znalaziono zamordowanego dyrektora Sparpela. W piętnaście lat później instanskowy przez cesarza Tomasz Szarga opuścił więzienie i powrócił do swego miasteczka. Powrót jego wywołał ogólne poruszenie, ale najbardziej zaniekpółki kilku wybitnych obywateli. Czy Tomasz Szarga był naprawdę złoicyca i mordercą? Czy też odpułkował za zbrodnię, popełnioną przez innego? DWIE NOCE są porywającą powieścią sensacyjno-romantyczną, o skomplikowanej akcji, która rozgrywa się przed przeszło stu laty w południowej Polsce. — Cena Cr\$198,00, dla członków Klubu Cr\$ 78,00.

Thomas Mayne Reid: DOLINA BEZ WYJŚCIA. Powieść sensacyjno-awanturzysta znanego pisarza. Podczas wyprawy myślowskiej w Himalajach troje młodych przyjaceli znalazło się w dolinie, okrajzonej potężnymi górami, z której nie było żadnego wyjścia. Jak wy dostać się z pułapki, zastawionej przez przyrodę? Wśród ciaglych niebezpieczeństw trzy myślowi gorączkowo chwytają się różnych sposobów — i groźne przygody następują szybko jedna po drugiej. Powieść te czyta się dosłownie "jednym tchem". — Cena Cr\$ 72,00, dla członków Klubu Cr\$ 48,00.

Poza selekcją polecamy:

K. Lewiński: CZĘŚCI SKŁADOWE I NAPRAWA ODBIORNIKÓW RADIOWYCH. Ostatnio wydany, wysoce praktyczny podręcznik (zarówno dla zawodowców, jak i dla amatorów), który podaje dokładny opis wszystkich części radiodiodniar, oraz poucza, jak je stroić i naprawiać. — Z ilustracjami, trwała oprawa. — Cena Cr\$ 144,00.

*** KLUB KSIĄZKI POLSKIEJ W BRAZYLII** jest oddziałem Klubu Książki Polskiej w Londynie, największej, niezależnej polskiej organizacji kulturalno-księgarskiej na obczyźnie. Członkiem KLUBU może być każdy. Członkostwo jest bezpłatne, wymagana jest jedynie opłata wstępna Cr\$ 40,00. Członkami KLUBU mogą być również wszelkie instytucje i organizacje, parafie, biblioteki, świetlice, spółdzielnie czytelników, szkoły, szpitale itp. Każdego miesiąca KLUB ofiarowuje swoim członkom do wyboru przynajmniej 4 wysoce wartościowe i interesujące książki po cenie od 25% do 50% niższej od ceny katalogowej, zapewniając jednocześnie liczne nagrody w postaci książek gratis. Członkowie KLUBU nabywają tylko te książki, które im odpowiadają, i w dowolnych odstępach czasu. Książki wysyłane są w paczkach ubezpieczonych i dostawa ich jest gwarantowana.

Jeśli potrzebujesz jakiegokolwiek książki, podręcznika, słownika itp., zwróć się do KLUBU KSIĄZKI POLSKIEJ w BRAZYLII.

Zgłoszenia na wstąpienie do Klubu (wraz z opłatą wstępną i należnością za wybrane książki) prosimy nadsyłać listownie lub na niżej podanym kuponie.

(Należy wyciąć, wypełnić i wysłać)

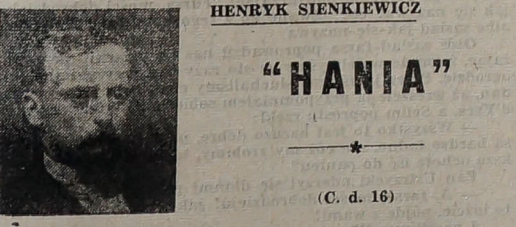
Do: Sr. K. RUDNICKI, Caixa Postal 155, CURITIBA, ParanÁ.

Proszę o przyjęcie mnie, jako członka, do KLUBU KSIĄZKI POLSKIEJ w BRAZYLII i o przysłanie mi książek, oznaczonych krzyżykiem:

() WSPOMNIENIA O WARSZAWIE () GOYA () INFANTKA
() KOŚCIOŁ W CHOCHOŁOWIE () DWIE NOCE () DOLINA BEZ WYJŚCIA
() CZĘŚCI SKŁADOWE I NAPRAWA ODBIORNIKÓW RADIOWYCH

W załączeniu przysyłam opłatę Cr\$ 40,00 oraz należność za zamówione książki. Proszę również o przysłanie mi bezpłatnie, nagrody wstępnej książki Curwooda p.t. BARI, SYN SZAREJ WILCZYCY.

Opłatem przysyłam Imie, nazwisko i dokładny adres:



HENRYK SIENKIEWICZ

"HANIA"

(C. d. 16)

Jakkolwiek bądź tłumaczyłem sobie wzajemnie ich stosunki, jakkolwiek powtarzałem sobie, że istotnie nie stało się; jakkolwiek uznawałem, że niesłusznie wyrządźłem niejedną przykróść obłogu, przecieź czulem jakąś niewyrażoną groźbę, zawieszoną nad sobą w przyszłości; to zaś, że groźba owa była niewyrażoną, że nie dała się uchwycić w formę zarztu Mirze lub Hani, czyniło ją dla mnie tem dotkliwszą.

Prócz tego, pomyślałem sobie jeszcze jedno. Oto, że nie mając prawa nie im zarzucić, mam jednak dostateczny powód być niespokojnym.

Były to wszystko subtelności, rzeczy prawie nieuchwytnie, w których umysł mój, do tej pory prosty, plątał się i męczył, jak wśród ciemności i manowców. Czulem się po prostu zmechanony i przybity, jakby po odbyciu długiej podróży, a oprócz tego jeszcze jedna myśl najorsza i najboleśniejsza, przez swoją zardroś i przez swoją nieprzeżnoś, popycham ją, przez swoją zardroś i przez swoją nieprzeżnoś, popycham ją, przez swoją zardroś i przez swoją nieprzeżnoś, popycham ją...

tam, gdzie zećcie ale tam, gdzie popchnięcie mnie uczucie i inne, nieraz chwilowe i nieznanne okoliczności, które jednak bywały ważne i od których nieraz szczęście zależę.

Co do mnie byłem bardzo nieszczęśliwy, a chociaż komus zmartwienia owe moje mogą się wydać blaha, to jednak powiem, że wielkość każdej niedoli nie zależy od tego jaką ona jest sama w sobie, ale jak ją ktoś odczuwa.

A jednak nie stało się: nic się jeszcze nie stało! Leżąc w łóżku, powtarzałem sobie te słowa dopóty, aż zwołna poczęły mi się macić myśli, rozpraszać i wpaść w zwykły bezład senny. Rozmaito obce pierwiastki poczęły mi się pod nie podsuwać.

Opowiadania ojcowskie, osoby i wypadki tych opowiadań łączyły się z chwilą obecną, z Selimem, z Hanią i z moją miłością. Może i miałem trochę gorączki, tembardziej, że mi się potlił.

Króć wypalony świecy zapadł nagle w lichterz: pociemniało, potem znów wyskoczył błękitny płomień, potem mniejszy, aż wreszcie jeszcze raz konające światło błysnęło potężnie i zagasło.

Musiało już być późno; za okiennicą piało koguty. Usnąłem ciekim i niezdrowym snem, z którego rozbudziłem się nieprędko.

Nazajutrz pokazało się, że zaspałem porę śniadania, a za tem i sposobność widzenia Hani aż do obiadu, bo do godziny drugiej miała lekcje z panią d'Yves. Ale za to, wypaszący się dobrze, nabrałem otuchy i nie spogądalem na świat tak czarno.

Będę dla Hani dobry, uprzejmy i tem nagrodzę jej wczorajszą moją opryskliwość, myślałem sobie. Tymczasem nie przewidziałem jednej okoliczności: oto, że Hani nie tylko dokuczyli ostatnie moje słowa, ale że ją także i obraziły.

Gdy Hania weszła wraz z panią d'Yves na obiad, porwałem się ku niej żywo, i nagle, jakby mnie kto wodą oblał, cofnąłem się napowrót w siebie, razem ze swoją serdecznością

nie dlatego, żebym chciał to zrobić, ale dlatego, że zostałem odechnięty. Hania powiedziała mi bardzo grzecznie: "Dzień dobry", ale tak zimno, że odradu odeszła mnie ochota do serdecznych wylewów. Poczem siadła obok pani d'Yves i przez cały obiad nie zdawała się już więcej dostrzegać mojej egzystencji. Wyznaje, że w tej chwili egzystacja owa wydała mi się tak marna i tak oplakana, iż gdyby mi ktoś dawał za nią trzy grosze, powiedziałbym mu, że przepłaca. Cóż jednak miałem robić? Obudzila się we mnie chęć oporu, i postanowiłem odplacić Hani taką samą monetą. Dziwna to rola względem osoby, którą się kocha na wszystkie.

Prawdziwie mogłem powiedzieć: "Błądzisz ci usta, choć płacze serce". Przez cały obiad nie mówiliśmy z sobą wprost, tylko za pośrednictwem osób trzecich. Gdy Hania naprzykład mówiła, że nad wieczorem będzie deszcz, zwracała się do pani d'Yves, na co ja również pani d'Yves, a nie Hani, odpowiadałem, że deszczu nie będzie.

To dąsanie się i przekomarzenie wzajemne miało nawet dla mnie pewien drażniący urok. Ciekawy jestem moją panienko, jak my to będziemy obchodzili się z tobą w Ustrzycy, bo przecie mamy jechać do Ustrzycy, myślałem sobie w duchu.

Naumysłnie w Ustrzycy spytam ją wobec obcych o coś, ona musi przecie odpowiedzieć, i tak te lody pękają! Obiecałem sobie wiele po tej bytności w Ustrzycy. Wprawdzie miała jechać z nami p. d'Yves, ale co mi to szkodziło!

Tymczasem szło mi daleko więcej o to, żeby nikt z obecnych przy stole nie spostrzegł naszych gniewów. Jeśli kto spostrzeży, myślałem, spyta: czy się gniewamy? — zaraz wszystko wyjdzie na wierzch i wszystko się wyda! Na samą myśl o tem, rumieniec bił mi na twarz, a obawa sięiskała serce. Ale, o dziwo! spostrzegłem, że Hania daleko mniej się tego boi, niż ja; dalej; że widzi moją bojaźń i w duszy sobie z niej dworuje. Z kolei czulem się tem upokorzony, ale na razie nie było co

NOWE METODY LECZENIA ZEZÓW

(ORTOPTYKA)

Ostatnie lata przyniosły duże zmiany w dziedzinie leczenia zezów. Leczenie to stało się dzisiaj rzeczą prostą i codzienną, a zaniedbanie wzroku dziecka i doprowadzenie go do jednostronnej ślepoty jest winą nie do wybaczenia.

Jeszcze parę lat temu, kiedy leczenie ortoptyczne zezów nie było znane, lekarze ograniczali się do zabiegu chirurgicznego, który dawał efekt estetyczny. Nie myślało wtedy o tym, że oko nie tylko było zezowate, ale, że straciło swoją siłę i zdolność do patrzenia obocznego.

Dzisiaj dział tej części okulistyki stoi tak wysoko, że nie tylko można wyrównać oczy operacyjnie, ale doprowadzić także oko do normalnej pracy przy całkowitej sile wzroku.

Dużą część zezów jest wrodzona lub zjawia się w pierwszych latach życia. Zez wymaga leczenia natychmiastowego. Każde dziecko zezowate powinno się poddać badaniu specjalisty jak najszybciej, ponieważ utrzymywanie oka w pozycji anormalnej przez długi czas prowadzi do zmian definitywnych siatkówki i utraty widzenia na oku upośledzonym.

Nie wszystkie przypadki u dzieci lub dorosłych mają jednakowy rozwój. Zależy to od wielu czynników jak wiek w jakim się pojawił zez i rodzaj wady.

Jeżeli istnieje zez stały jednego oka od pierwszych

miesięcy życia, to oko nie bierze udziału w patrzeniu i etap rozwoju także nie postępuje. Zjawia się t. zw. ambliopia czyli strata wzroku z powodu braku używania. Ten defekt może mieć różne nasilenie, w zależności od wieku w którym się zjawia.

W przypadkach poważniejszych oko patrzy w ustawieniu nieprawidłowym — excentrycznym i pozostaje w tej samej pozycji przy zakryciu oka zdrowego, to znaczy, że aby się nim posługiwać dziecko patrzy częścią obwodową siatkówki zamiast plamką żółtą.

Leczenie zaniku siły wzroku z patrzyeniem excentrycznym jest bardzo utrudnione, jeżeli nie rozpoczęte w pierwszych latach życia. Zaleca się w tym wypadku zastosowanie całkowitej okazy, które zmuszają do pracy oko upośledzone. Doskonale wyniki osiąga się do 10 roku życia. Jeżeli chory ma więcej lat, leczenie staje się coraz trudniejsze i o wiele więcej czasu wymaga, aby wrócić wzrok na oku zezowatym.

Rodzice powinni sobie zdawać sprawę z tego, że bez leczenia oko zezowate dziecka, traci wzrok i ta strata będzie definitywna nieodwracalna, co w późniejszym jego życiu uniemożliwi mu normalną naukę lub pracę. Przypadki wcześniej leczone dają wyniki 100% i dziecko dochodzi do widzenia normalnego na obu oczach. Następnym etapem

jest operacja, o ile zez jest duży i nie można wyrównać go na synoptoforze — (aparat specjalny do leczenia zezów).

Młody wiek nie jest przeciwwskazaniem do operacji. Można operować od 2-go roku życia w uspieniu całkowitym. Czekanie z dzieckiem do 12 — 16 lat nie tylko nie przynosi korzyści, ale przeciwnie, oko rozwija się anormalnie i im dłużej postępuje w tym stanie tym daje mniejsze możliwości doprowadzenia go do stanu normalnego.

Zadaniem leczenia ortoptycznego przed i po operacji, jest uzyskanie normalnej, obocznego czynności oczu i ustalenie prawidłowego zlewiania się obrazów. Indywidualna zdolność do uzyskania widzenia obocznego zależy od szeregu czynników, jak rozwinięcie fizyczne i umysłowe, odżywanie, higiena, stosunki rodzinne, zabawa dziecka, jego zachowanie się w szkole i t. p.

Często gdy zez zostanie wyrównany, przez leczenie ortoptyczne lub operację — w dziecku wstępuje nowa osobowość, staje się grzeczne i bardziej układne.

Jest rzeczą bardzo ważną, aby dziecko nie doszło z zezem do wieku szkolnego ponieważ w tym okresie może dojść do poważnych zaburzeń nerwowo psychicznych.

H. SZ.

Niepospolite Fakty z Życia Roślin

Zasadzono kiedyś dla doświadczania niewielką, pojedynczą roślinkę zimowego kaktusa i pozwolono mu rość przez cztery miesiące w szklance, w której znajdowały się niepełne dwie stopy kubizne ziemi. W tym czasie kaktus zdążył wyrósł na wcale podobną roślinę o wysokości 20 cali, dość szeroko rozprzestrzeniając po wierzchu gruntu.

Kiedy jednak usunęto starannie ziemię ze szklnicy, dostrzeżono coś rzeczywiście osobliwego: potężną masę powijanych korzeni, korzonków i ich niezliczonych odgałęzień. Uczenni zadali sobie trud i poczeli mierzyć. I tak naliczono: 378 mil korzeni i około 6 tysięcy mil ich odgałęzień we formie cienkich włosków; innymi słowami, każdy potrafił produkować każdego dnia 3 milowej długości korzenie i 50 mil ich włoskowatych odgałęzień.

To może nam dać pewne wyobrażenie o pracy roślin, jakie znajdujemy na spokojnie wyglądających liściach, a które potem przemieniają się w siodłkie mleko i masło. Spożywając je, nie zastanawiamy się nawet, jakimi drogami i za cenę jakiej pracy ich podstawowych producentów dostają się do naszych żołądków.

Alle nie tylko na wytwarzaniu pokarmu dla nas ogranicza się praca tych roślin. Tysiące mil ich korzonków spełniają pod powierzchnią ziemi, niewidocznie dla naszego oka, pracę nie mniej ważną. Łącząc małe ziarenka skrzeszonej skały i budują glebę. Wprowadzają do niej z zewnątrz nowe substancje, wydobyte z słońca, powietrza i wo-

dy. Później, kiedy rośliną umiera, następuje dramatyczna przemiana: liście i korzonki obumarłej rośliny stają się pokarmem dla wielu innych organizmów; między nimi znajdują się mikroskopijne stworzonka, przetwarzające korzonki i resztki samej rośliny na nowe kombinacje chemiczne, które później zostaną użyte poraz wtóry jako pokarm dla następnej generacji roślin.

Milardy poczwerek, pajaków, chrząszczy i innych stworzeń spędzają część swego podziemnego życia dzięki śmierci roślin. Przepuszczają je przez swe organizmy, tworząc nowe związki, bogące zmezoną poprzednika w planę gleby. Kiedy przyjdzie wiosna, z ich śmierci budować się będzie na jej powierzchni nowe życie.

PODSTAWOWY WARUNEK.

Pierwszym prawem życia rośliny w danej okolicy jest jej możliwość dostosowania się do miejscowych warunków. Dla przykładu weźmy pewien gatunek kaktusa, zwany saguaro, i palmę — obie rośliny potrzebujące gorącego klimatu i używające pokarmu łączy wody.

Dwunasto-stopowy saguaro rosnący na pustyni wyprawuje się ze siebie na dzień około jedną pięćdziesiątą kwarty wody, podczas gdy palma w tych samych warunkach zużywa prawie 500 kwart; nie dostosowana do takich warunków jak kaktus i nie mając stałego źródła dostarczającego wilgoci, wkrótce umrze. Dlatego też, o ile kaktus znajdziemy nawet pośród wielkich pustyń, na palmę na-

trafimy w niezliczonych tylko oazach, względnie na wybrzeżach, gdzie opady deszczowe są częstsze i w pomoc przychodzi człowiek.

Z wielu rzeczy, które są potrzebne do tworzenia i utrzymania życia, jest woda. Jak wielkie jej ilości są konieczne dla zachowania pozornej zupełności nieskomplikowanych istnień, mogą świadczyć przykłady z dwoma roślinami: dla otrzymania jednego funta suchej lucerny (alfafa) potrzeba 900 funtów wody; dla produkcji 1 funta pszenicy potrzeba 5.000 funtów wody (takiej samej ilości potrzeba dla osiągnięcia 1 funta wołowy).

Podczas rozwoju poszczególnych roślin zużycie wody jest ogromne. Pojedynczy krzew kukurydzy w pierwszych 100 dniach rośnięcia potrzebuje 50 galonów. W Kansas doświadczono, że jeden akr ziemi, zawierający 6.000 roślin kukurydzy zużył w pierwszych 100 dniach rozwoju ponad 325 tysięcy galonów wody. Doświadczono też, że należycie nawadnianie gruntu daje dwukrotnie większe plony od nawadnianych niedostatecznie.

Pomoc człowieka przy uwilgotnianiu gleby nie jest bez znaczenia. Pomyślmy, że sama natura, by zbudować jednocalowej grubości warstwę wysokowartościowej nawierzchni glebowej, potrzebuje 500 lat czasu; pomyślmy też, że ta cienka warstwa jest istotnym kluczem dla utrzymania ludzkiej egzystencji.

lekkiego na dwie osoby wolanta, bo sam miałem zamiar jechać konno. Do Ustrzycy było półtorę mil, przy pięknej węg pogodzie mieliśmy przed sobą przejazdki nader przyjemną. Gdy Hania zeszała z góry, przybrała wprawdzie czarno, ale starannie, a nawet ozdobnie, bo taka była wola oje, nie mogłem oczu od niej oderwać. Wyglądała tak ślicznie, że natychmiast uczulem, jak mięknie mi serce, a cheć oporu i sztuczny chód ulatuje gdzieś za dziesiątą granicę. Ale królowa moja przeszła koło mnie prawdziwie po królewsku, nie spojrzawszy nawet na mnie, choć także wyszyłyłem się, jakem uhmiał. Mówiąc nawiasem, była trochę zadaszana, bo rzeczywistość nie miała ochoty jechać, choć nie było to z cheć dokuczania mi, ale dla innych, słuszejszych, jak się później przekonałem, powodów.

Punktu piąta wsiadłem na koń, moje panie do karykła, i ruszyliśmy razem. Przez drogę zwróciłem się od strony Hani, chcąc wszelkimi sposobami zwrócić jej uwagę na siebie. Jakoż spojrzała raz na mnie, gdy koń mój wspiął się dęba, zmierzyla mnie spokojnym okiem od stóp do głowy; bodaj, czy nie uśmiechnęła się nawet nieznośnie, co na razie bardzo dodało mi otuchy, ale natychmiast potem zwróciła się do pani d'Yves i zaczęła z nią rozmawiać w ten sposób, że nie mogłem się wtrącić do rozmowy.

Przyjechaliśmy wreszcie do Ustrzycy, gdzie zastaliśmy Selma. Pani Ustrzyckiej nie było w domu; był tylko pan, dwie gwernantki: Francuzka i Niemka, i dwie panienki: starsza Lola, rówieśnica Hani, ładna i dość z natury zalotna szatynka, i młodsza Marynia, jeszcze dziecko. Panie po pierwszych powitaniach wybrały się zaraz do ogrodu na truskawki, mnie zaś i Selma zabrał z sobą pan Ustrzycki, aby nam pokazać swoją nową broń i nowe psy na dziki, które sprowadził wielkim kosztem aż z Wrocławia. Wspomniałem już, że pan Ustrzycki był to najzagorzalszy myśliwiec w całej okolicy, a prztem człowiek bardzo zany, dobroduszny i równie uczynny, jak bogaty. Miał tylko jedną wadę, która dla mnie czyniała go nudnym, to jest śmiał się ciągle, co kilka słów uderzał się

DR. STANISŁAW KŁOBUKOWSKI

ZA EMIGRANTAMI

(1896)

Pożegnawszy łaskawych towarzyszy, puszciliśmy się sam w drodze, podaliśmy sobie wskazówki: prosto drogą i po niejakim czasie za górą dopięliśmy na prawo. Droga zaczęła się kręcić. Jechałem gąszczem leśnym na przemian pod górę i z góry. Aby mi nie dolegała kurawa, lunął straszny deszcz, ściąłem podwrotnikowy. Mając aparat fotograficzny i zawinątko rzeczy w tyle siodła a piaszczyk nieprzemakalny na sobie, nie mogłem nim zastąpić całkiem wszystkiego. Musiałem moknąć albo drogocenne rzeczy moje albo jeszcze cenniejsze ciało moje. Skazałem jednak to ostatnie na przemoknięcie i rozpostarałem gumową opiekę nad tylną częścią siodła, piersi nadsztawiając naważnie deszczowej.

PRZYGDY

Przez dwie godziny szalała ona bez litości. Nigdy nie użyłem w życiu tak długiej kąpieli natryskowej. Mimo dnia, widąc tylko na kilka kroków i to nie z powodu ciemnych chmur, zasłaniających słońce, owszem jasności było dość, lecz z powodu gęstości spadającego deszczu.

Koń miał dosyć przysięchy i starał się gwałtem wskoczyć w gąszcz leśny. Wiódł go instynkt zachowawczy, chciał się ochromić od deszczu pod dach z konarów leśnych.

Alle ciągle grzmoty ostrzegaly mnie, aby nie poddawać się instynktowi końskiemu, ani nawet nie pomykać kłusa, lecz wiać stępa postępując. Zapamiętałem z praw fizyki, że uciekała sprawa przewiew powietrza, i sprowadza weń wydławianie się elektryczności, a nie miałem ochoty dać się zwęglić przez piorun paranki w poetycznych gajach herbacianych.

Po paru godzinach ulewa ustała raptownie tak, jak się raptownie rozpoczęła. Znalazłem się na wysokości góry, bez najmniejszej pamięci, ale podczas deszczu z grzmotami postępowalem z góry, pod górę, lub po równinie.

Widok otworzył się piękny. Widać było bardzo daleko równiny i góry, pokryte majową zielenią, jakąś świeżą barwą żółtawo-zieloną, taką, jaką w Europie po zimie pokrywają się gaje drzew, puszczających liście z paczków.

Droga wiedzie tam nad dosyć wysoką przepaścią. Podobno niejednemu głowa się zawraca w tem miejscu. Mnie szczęściem, ani morska cholera, ani taki zawrót głowy nie dosięgł. Ale ku memu przerażeniu spostrzegam, że droga skalista prowadzi niemal w przepaść. Koń stanął a krótki mój wzrok dopiero po jakimś czasie spostrzegł, że to jednak droga, i że krętanina skalna jechałem już w przestrzeń bardzo podobną do przepaści.

O powrocie nie mogło być ani mowy po deszczu. Trzeba było, wynajując się mocno w tył, kopać rumaka piętami i bić go szpicrutą z herwy maty a zarazem rzeczy i aparat fotograficzny przemieścić na

przód. Postawa moja musiała być pyszna, fantastyczna, teatralna, efektna z lewicą na wysokości szyi, trzymającą cugle, a prawicą wzniesioną do góry z mieczem herbacianym i spadającą od czasu do czasu na tyły końskie.

Siemiradzki i inni malarze i rzeźbiarze przedstawiają w ten sposób figury fantastycznych snów słońca, woźnice od powożenia wozu słonecznego, Marsa i tym podobne postaci mitologiczne. Gdybym ilustrował przemiany Owidiusza, siebie bym wówczas wziął za model. Górównalem całym korpussem nad tylną częścią konia, pochylonego meeno naprzód! Spoglądałem w dół z podniesioną głową niby dumnie a właściwie nie mogąc inaczej, by coś przed i pod sobą zobaczyć a nie spaść koniowi przez łeb.

Chciałem już szczerze zsiąść, lecz w tej pozycji było to niemożliwe.

Tymczasem obraz zmienił się w mig podczas rozmowy, jak zeszokochy. Wywróciłem koziółka jak skoczek cyrkowy i znalazłem się znacznie poniżej, w postawie leżącej a właściwie jak wysockorzęba na ścianie skały.

Ściągnąłem lewą ręką w dół cugle konia, który mocno opierał się memu nęceniu go w przepaść, lecz musiał uleść. Zsunęliśmy się jeszcze cokolwiek niżej, aż znalazłem się w towarzystwie aparatu fotograficznego, rzeczy i siodła z piękniutkim popregiem pod koniem. Kopyto tylnie nogi mogłem z łatwością poścacać, bo się znajdowało w pobliżu ust moich.

Zwierzę stało jak skamieniałe, trzęsąc się lekko, pewnie z emocij.

Skończyła się góra. Znalazłem się na ślicznej łące odświeżonej deszczem, który dopiero co padał. Uroczę gaję widziałem na wszystkie strony. Miałem szczerą natchnienie napisać pieśń złośliwości. Lecz w tej chwili na wielki geniusz Mickiewiezowski nie podobały takiemu zadaniu. Nie tyle brak przyrządów do pisania i poetyckiego usposobienia sprzeciwił się temu, ile pewne łamanie w końskich i bóle po rękach i nogach.

IDZIE MI

Nie chciało mi się wstać, lecz się zdobyłem ostatecznie i na to. Położenie moje było opiekane. Dzień kończył się, niezadługo miał nastać krótki poetyczny wieczór, a zaraz potem noc bez kśięczyca ciemna, jak u muryzna w brzechu, a tu niepodobna konia osiodłać.

Salomon zerwanym popregiem nie umocowałby siodła na grzbiecie konimkim. Parę razy zdolałem wskoczyć nań i zachować istniecyrkową równowagę, by ujechać kilkadziesiąt kroków i spaść wraz z siodłem i rzeczami. Zniechęciłem się tak dosyć, dywać rumaka na próżno. Włożyłem wszystko na niego i prowadziłem opierającego się za cugle. Co kilkadziesiąt kroków starannie ułożony pakunek z siodłem spadał na

przemian to na prawo, to na lewo, ale bezmnie. Był to postęp wprawdzie, lecz bardzo nuzyla mnie moralnie i fizycznie ciągle jednostajność zbierania spadających z konia rzeczy. Jazda taka była coraz uciążliwsza przez to, że ręce me męczyły się i było coraz ciemniej.

Spotkany po drodze jeźdźcie, dżiko wyglądający Brazylianie, nie umiał czy nie chciał wskazać mi, kędy droga prowadzi do Matuzusa. Znikł mi z oczu i pozostawił mi wrazenie, że może ma jakieś nieucieczne zamiary względem mnie. Zaraz strzeżem kilka razy z rewolweru w powietrze, żeby nie myślał, iż jestem stworzenie bezbronne. Nie mogłem nawet marzyć o przybyciu do Matuzusa. Droga w borze ledwie się zarysowała i na raz zdawało mi się, że po raz nie wiem który, siodło z rzeczami spadło... na rozdrożu. Przyszło mi na pamięć, że trzeba obrócić drogę na prawo; lecz sam, nie widząc już prawie nien, gnałem rumaka przed siebie. Ten lepiej się orientował w sytuacji i szedł właściwą drogą.

Od czasu do czasu zabiegalem mu ją, by ubierać go w upuszczone siodło z rzeczami. Gdyby nie straszna wilgoć po deszczu, ukladłbym się na noc gdzie w krzakach, lecz trawa była mokrusienka, a co było trącić drzewo lub krzak, spadał rzęsty natoryka. Podróż w takich warunkach była istnym męczarnstwem. Wola gnała naprzód me ciało omdlewające.

Nie było bowiem wyjścia. Trzeba było postępować tak, choćby całą noc w egipskich ciemnościach. Od czasu do czasu padałem na twarz, z uwadając o korzeń lub gałąź i jasność rajskich świecek stawała przedemną. Wreszcie jakaś świeczka uporczywie to mi jaśniała, to znikiała, to znów zajaśniała wciąż w tem samym miejscu czaszki.

Wzbudziło się we mnie podejrzenie, że może to punkcik jasny po za czaszką; zniknął mi on bowiem, gdy ochy wsta przesłałem. Otucha rękopisała mi w serce. Musiało to być mieszkankie ludzkie i prawdopodobnie karczma p. Gaspara. Byłem uratowany, z wielką zwinnością parę razy jeszcze zebrałem spadające siodło z rzeczami i wszedłem w otwartą podwoje wendy, zostawiając konia a kilkanaście kroków w tył.

(C. d. n.)

DR. LEOPOLD ANTONI

SOKOŁOWSKI

ADWOKAT

MÓWI SIĘ PO POLSKU

rua Voluntários da Pátria, prof. São José dos Pinhais.

Satna e Cooeitaz?
ANTES NA TEL
-o último recurso-

"HANIA" (Ciąg dalszy)

robić. Czekala mnie Ustrzyca, więc uchwyciłem się tej myśli, jak deski zbawienia.

Alle widocznie myślała o niej Hania, bo po obiedzie, przyniosłszy ojcu kawę czarną, pocałowała go w rękę i rzekła:

— Proszę pana, mogę ją nie jechać do Ustrzycy?

"Ach! jaka niegodziwa! jaka niegodziwa! ta ukochana Hania!" — pomyślałem sobie w duszy.

Alle ojciec, który był trochę głuchy, nie dosłyszał odrazu, tylko ucałowałszy dziewczynkę w czoło, rzekł:

— Czego tam chcesz, kobietko?

— Mam jedną prośbę.

— Jaką?

— Mogę nie jechać do Ustrzycy?

— A cóż to — czy chora jesteś?

Jeżeli powie, że chora, pomyślałem znowu, wszystko przepadło, tembardziej, że ojciec jest w dobrym humorze.

Hania jednak nie kłamała nigdy, nawet niewinnie, i dlatego, zamiast spiedzić ów brak cheć na ból głowy, odrzekła:

— Nie, zdrowa jestem, ale nie mam ochoty.

— A no, to pojedziesz do Ustrzycy, bo trzeba, żebyś jechała.

Hania dygnęła, i nie rzekłszy ani słowa, odeszła. Co do mnie, byłem uradowany z całej duszy, i gdyby tylko uchodziło, jakżebym chętnie był pokazał Hani na palcach: zyg, zyg, zyg!

Po chwili jednak, kiedy zostaliśmy z ojcem sami, spytałem go, dlaczego kazał jej jechać.

— Chcę, żebyś sąsiedzi przyzwyczaili się widzieć w niej naszą krewną. Hania, jadąc do Ustrzycy, czyni to niejako w imieniu twojej matki. Rozumiesz?

Nie tylko rozumiał, ale chciało mi się ucałować za tę myśl poczyłwego ojca.

O godzinie piątej mieliśmy wyjechać. Hania i pani d'Yves ubierały się tymczasem na górę, ja zaś kazałem zaprząd do

(Ciąg dalszy nastąpi)



NASZ Stownik

● **Cynik** — słowo greckie — jest to, człowiek, który sobie kpi z wszystkiego, nawet z rzeczy najlepszych i najświętszych. Dla cynika nie ma ani zasad moralnych ani przykazań Bożych, cynik nie wierzy ani w uczciwość ani w pobozność.

Ludzie tacy istnieli zawsze, a dzisiaj jest ich tysiące. W polityce kierują się tacy ludzie tylko swoim interesem, łamią obietnice i pakti międzynarodowe jak im wygodniej.

● **Ortoptyka** — od greckich słów: ortos, prosty i optyka, widzenie — w medycynie ocznej, czyli w okulistyce dział "prostowania oczu".

● **Ekscentryczny** — poza centrum, poza środkiem — czyli nie-śródkowy, nie wymierzony na środek. Przy maszynach używa się czasem koł ekscentrycznych, które obracając się na osi osadzają różne dźwignie i drążki. Człowiek ekscentryczny, to człowiek niezrozumiały, nieobliczalny, dziwak.

● **Psychiczny** — od słowa greckiego psyche, dusza — znaczy tyle co duchowy, umysłowy. Zaburzenia psychiczne i nerwowe to tyle co choroby nerwów mózgu i głębsze od nich schorzenia zakłócające normalne myślenie oraz powodujące zakłócenia uczuć.

● **Organizm** — oznacza zwykłe ciało ludzkie lub zwierzęce, złożone z wielu członków i narządów, ułożonych w zgodne działające całość. Mikroorganizmy to tyle co ciało małe, a więc bakterie, wirusy itp.

● **Farsa** — tyle co komedia, żart, rzecz niepoważna.

● **Dynamiczny** — słowo greckie oznacza tyle co silny, mocny, prężny.

● **Pozytyw** — rzecz pozytywna, wartościowa, główny ton w muzyce.

● **HAKATA** — była to organizacja niemiecka. Nazwa pochodzi od pierwszych liter przywódców tej organizacji; byli to Hansemann, Kennemann i Tiedemann. Hakata założona została w roku 1894 i miała za cel wynarodowić Polaków w zaborze pruskim. Dążyła ta organizacja do wykupienia najpierw dobrowolnego, a od roku 1908 przymusowego ziemi z rąk polskich. Jako organizacja antypolska była zlikwidowana przez Polaków, wyrzadzając nam bowiem wielkie krzywdy i szkody. Hakata wywołała przesładowanie dzieci polskich (ostawiona afera we Wrześni!). Z okresu Hakaty pochodzi sławny dziś "wóz Drzymały". Gdy gospodarzowi Drzymała rząd pruski zabronił budować dom, zamieszkał on w "cygańskim", a właściciel w transportowym wozie z wielką budą i nie pozwolił się wyrzucić ze swej ziemi.

● **Drakoński**, tyle co okrutny, potworny, od słowa drako, czyli smok.

● **Ostrokół** — w starożytnych czasach robiono dokoła obronnych budynków mocne płoty z grubych dębowych pall, zaciosanych na górze w ostre szpice. Taki płot nazywano ostrokołem (ostre kołki).

● **Pozytywizm** — był to kierunek myśli ludzkiej sprzed 30 lat. Zasada naczelna było dbać o dobre urządzenie spraw tego świata, o naukę oświatę itd. bez troszczenia się o sprawy zaświatowe, a więc religijne, ideowe, itd. Kierunek ten powstał we Francji i rozprzecznił się po całej Europie. Bardzo silnie oddziaływał na brazylijskich republikanów. Hasło ORDEM E PROGRESSO wzięte jest z filozofii pozytywistycznej.

Uroczyste Nabożeństwo Jubileuszowe na Trzechstlecie Obrony Jasnej Góry i Słubów Jana Kazimierza

Odbędzie się w Katedrze Kurytybskiej w Niedzielę Dnia 16-go Września

Wszyscy Polacy i Brazylijanie Polskiego pochodzenia z Kurytyby i z okolicy proszeni są o wzięcie udziału.

Prosimy już teraz przygotować stroje narodowe, sztaendary i t. d.

KOMITET.

Rok Geofizyczny

Pradopodobnie od czasu do czasu będziemy słyszeć i czytać artykuły i pogadanki radiowe o tak zwanym roku geofizycznym.

Nie jest to żaden nadzwyczajny rok — tylko po prostu rok 1957 nazwany tak dlatego, że uczeni geografowie, czyli badacze ziemi zajmą się nowymi odkryciami dotyczącymi geografii.

Pomimo wielkiego postępu nauk, wiele jest jeszcze rzeczy do zbadania. Tylko ludzie pol-inteligentni myślą, że po przeczytaniu kilku książek posiadli i zjedli już wszystkie rozumy. Uczni wiedzą, że jeszcze wiele tajemnic kryje się w otaczającym nas świecie.

Dlatego też w tym roku "geofizycznym" uczeni z 47 krajów organizują wspólny i dobrze obmyślony i uplanowany atak na tajemnice świata.

Jedni zajmą się obserwacjami astronomicznymi, drudzy pojadą we wysokie góry, inni już wyjechali na pola a raczej łąki podługunowe i zaczęli obserwo-

wać, zliczać, spisywać przeróżne zjawiska.

Podobno nasza pogoda zależy przede wszystkim od dziwnych zjawisk elektromagnetycznych zachodzących w okolicach podbiegunowych. Stamtąd przychodzą ziemne fale powietrza, niosące ze sobą burze, cyklony, tajfuny, stykając się z cieplejszym powietrzem dalej od biegunów.

Nasza ziemia jest już pomierzona — ale mimo to jeszcze nie ze wszystkim i jeszcze nie całkiem dokładnie.

Trzęsienia ziemi, wulkany — co za straszne nieszczęścia! Geografowie szukają sposobu, jak przepowiedzieć, bodaj na kilka godzin naprzód wybuch wulkanu lub trzęsienia ziemi. Tędyż ludzi można uratować od strasznej śmierci. Dawniej nie umiano przepowiedzieć tajfunów — teraz burze takie są już na tyle zbadane, że można przez radio dać ostrzeżenie okrętom i łodziom rybackim na morzu i niebezpieczeństwo jest o wiele mniej niż jakieś to czy nawet 50 lat temu.

Miejmy więc nadzieję, że rok geofizyczny pomoże do postępu, nie tylko do zaspokojenia ciekawości. Ale nawet i to zaspokojenie ciekawości o świecie ma swoją wartość. Tak jak zaspokojenie głodu.

DR. MENDES DE ARAUJO

Leczenie bez operacji: hemoroidów, zylaków, chorób żołądkowych, niestrawności, zgagi, kiszki, watrobę, bólu kolek, ślepej kiszki, raka, wrzodów na nogach. Przyjmuje od 3 - 6. Rua Dr. Murici 439, 5-te piętro, Apt. 54. Edificio S. Lourenço — Curitiba

KLINIKA DENTYSTYCZNA DR. BONIFACIO SIELSKI

Chirurg-Dentysta
Konsultorium: Rua Marechal Floriano 489 przyjmuje we wtorki, czwartki i w sobotę od 9 - 12 i od 2 - 7 a przy Rua Juruá 200 w poniedziałki w srody i w piatki od 2 - 9.

Casa da Borracha

STIER & STIER
Największy skład wyrobów gumowych, Rua Barão do Rio Branco, 70, Curitiba — Paraná

Polscy czołwymi przedstawicielami pozytywizmu byli Prus i Dygasiński, nie licząc wielu innych.

Pozytywizm nie musi być antyreligijny, bo można dbać o dobra tego świata i o porządek i o postęp, nie odrzucając religii. Ale wielu pozytywistów, zwłaszcza we Francji walczyło ostro z religią.

● **Toreador** — człowiek zajmujący się walką byków na arenach w Hiszpanii, w Meksyku i w innych krajach o kulturze hiszpańskiej.

● **Szkorbut** — choroba spowodowana brakiem witamin. W chorobie tej działają stale krwawią i zęby wypadają jedną za drugą.

● **Syntetyczny** — słowo pochodzące od greckiego synthesis, synteza, czyli "składanie", robienie jednej rzeczy z wielu części, czyli składników. Dzisiaj słowem tym określa się produkty chemiczne, bo są one "składane" odpowiednimi sposobami z wielu materiałów prostych. Syntetyczny znaczy więc dzisiaj prawie tyle samo co sporządzony metodami chemicznymi: syntetyczna nafta, gumma, tkanina. Syntetyczną tkaniną jest np. nylon. Syntetyczne witaminy otrzymuje się nie z roślin, tylko z innych materiałów, jak: węgiel, wodor, siarka, itd.

Oticia Curitiba

Jedyna specyfikowana
IRMAOS BARBOSA LTDA.
CURITIBA

Matriz: Rua Mons. Celso, 31
Praça Zacarias, 92 (Filial)
Rua 15 de Novembro, 139
Filia w PONTA GROSSA:
Rua Augusto Ribas, 821

WINCENY FLENIK

Chirurg - Dentysta
Godziny przyjęć: od 8 — 11 i od 2 - 6. RUA SALDANHA MARINHO, 585 - CURITIBA

ZAWIADOMIENIE:

DR. S. FELIX
WERPACHOWSKI

podaje Sz. Kolonii Polskiej do wiadomości, że przeniósł swój GABINET DENTYSTYCZNY z ul. Silva Jardim do swojej własnej rezydencji przy RUA AMORES, Esquina de Curupa i od 2 - 6. RUA SALDANHA MARINHO, 585 - CURITIBA.

DR. J. ALEXANDRE DOBROWOLSKI

Lekarz chirurg — Choroby kobiece. KLINIKA OGÓLNA.
Kons.: Praça Tiradentes, 322
Res.: Rua Treze de Maio, 879
Telefon 1036

Przyjmuje od 9 - 11 i od 3 - 6

DR. STANISŁAW BEMBEN

Lekarz — Klinika ogólna: leczy choroby kobiece, choroby żołądka, watrobę i wewnętrzne.
Kons.: Praça Tiradentes, 530 (Altos da Farmácia Stelfeld), od 10-12 i od 3-6 godz.
Rez.: R. Júlia da Costa, 368
CURITIBA — Telefon 4376

Casa Cruzeiro

Sielski, Sbalqueiro, & Cia.
Praça Coronel Enéas, 152
Żelastwo, naczynia, Szkło, farby, oleje, pokosty, nasłona ogrodowe, artykuły na prezent itp. — CENY NISKIE.

Do Sz. Pań i Paniemek

Wiedźcie, że piękność twarzy zależy od dbałości o jej czystość.

KREM ANTISARDINA

jest jednym naukowo opracowanym środkiem, który usuwa z całej tważy gwarancję: Pieg, Flamy, Brodawki, Przyszcze oraz zmnarszczki.

Leczące starannie skórę waszych szyj i pleców lekiem ANTISARDINA NE. 2 a zobaczycie, że w ciągu kilku miesięcy staniecie się 3razy młodsze i ładniejsze, niż przed tym.

ANTISARDINA przedłuża młodość.
ANTISARDINA używana stosownie do przepisów załączonych, które dokładnie pouczają jak ją stosować, — nie zawodzi.

Casa de Saude S. FRANCISCO

RUA SÃO FRANCISCO, 147 - CURITIBA - Telefon 2061 1043

Kompletnie wyposażona Chirurgia, Położnictwo, Internowana. Radiodiagnostico. Leczenie raka. Radioterapia. Współpraca wolna dla wszystkich lekarzy.

CASA PARIS - Okazja

FABRICA DE ROUPAS FEITAS — Wybór ubrań, płaszczy, koszul, swetrow, artykułów męskich, damskich i dla dzieci. Ceny najniższe w Kurytybie ze zniżką. Likwiduje się płaszcze damskie po Cr\$ 400,00. MÓWI SIĘ PO POLSKU.
PRAÇA TIRADENTES, 306, RÓG ULICY CRUZ MACHADO

ZAWIADOMIENIE

PRZYSZYŁY DYSTRYKT FEDERALNY

Pilne zawiadomienie dla właścicieli w miastach: Planaltina, Planaltinópolis, Platinópolis, Formosa, Cristalina i Santa Luzia.

Regulujemy tytuły własności od 1925 - 1930 r.; Podatki zaległe; Przepisy tytułów własności na nieruchomości; Uwierzycielianie dokumentów na właściwych wydziałach. Uwaga: Nie przyjmujemy więcej tytułów własności z Planópolis, gdyż termin upłynął w dniu 31-12-55.

Załatwiamy prośby z interioru.

Wszelkich informacji udziela:

Imobiliária Matogrossense

(Do Sindicato de Coretores de Imóveis)

Escritório em CURITIBA, à RUA JOSÉ LOUREIRO, 524. TELEFONE 900. CAIXA POSTAL, 1463. End. Telegráfico: "Matogrossense". — CURITIBA — PARANÁ

DR. E. TEMPSKI — Lekarz

PRAKTYKOWAŁ W SZPITALACH W POLSCE

Przyjmuje od godz. 8-iej do 12-iej i od 4-iej do 6-iej

Konsultorium: PRAÇA GENERAL OSÓRIO N.º 39

Rezydencja: Ulica 7 de Setembro, 3230 — TELEFON 677

Retificadora Braspol Ltda.

Odnawiamy wszelkie typy motorów samochodowych. Robotą gwarantowana i szybka. Ceny przystępne.
RUA MARECHAL FLORIANO 1.773 — Fone 2781
CURITIBA — PARANÁ

Szkła — Kryształ — Lustra

"DURATEX" — "PYREX"



CIA. COMERCIAL DE VIDROS DO BRASIL

SZKŁA DO BUDOWLI PO CENACH BARDZO NISKICH.
AV. SILVA JARDIM, 960 - Fone 4243 - Cx Postal 1475
CURITIBA — PARANÁ

BIURO ADWOKACKIE

DR. BRONISŁAW OSTOJA ROGUSKI, DR. EDWARD ŻELAK i FRANCISZEK PROLICO — buchalter. Załatwiają: Sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i nacjonalizacje. Przeprowadzają inwentarze oraz prowadzą buchalterię.

PRAÇA ZACARIAS, 80 — piętro III, sala 303 (Edifício João Alfredo) — CURITIBA

CASA DE SAUDE

DR. MOYSÉS PACIORNIK

ODDZIAŁ DLA POŁOŻNIC I CHIRURGIA

Nowoczesny Department dla leczenia chorób wewnętrznych, żyłki i wrzody na nogach.

Lekarze stale na zawołanie "de Plantão".
RUA LOURENÇO PINTO, 83 — TELEFON 444 — CURITIBA

Dr. C. J. GRABSKI — Adwokat

Edifício Pedro Demeterco

RUA DR. MURICI, n.º 542 — 2.º ANDAR — SALA 206
CURITIBA — PARANÁ

MINERVA FARMACIAS E DROGARIAS

Jest to firma, która słynie na rynku ze swoich wyborowych lekarstw — z Filiami hurtownymi i detalicznymi
CURITIBA: MINERVA, PRINCIPAL, CENTRAL, BRASIL, MINERVA 15, SUISSA, POPULAR, DEODORO e COLOMBO.

INTERIOR — Ponta Grossa, Londrina, Maringá, Paranaguá e União da Vitória.
Gdyby w waszej miejscowości nie było lekarstwa, które wam potrzebne, to zamówie je przez t.zw. "Reembolso Postal" w jednej z Drogarias Minerva, które zawsze są gotowe, aby obsłużyć tych, którzy je potrzebują.

Construtora "PHOENIX"

Tadeusz Z. Gieburowski

Inżynier Cywilny
BUDOWNICTWO — PROJEKT — POMIARY
(LOTEAMENTOS)
Rua DEZEMBARGADOR MOTA, 3549 (Esquina Tingui)
CURITIBA — PARANÁ — Cx. Postal 352

CENY BARDZO NISKIE.

● 2^a wysprzedza ręczników w MAGAZINE

ŚLICZNE DEZENIE.

● 2^a wysprzedza ręczników w MAGAZINE

jest to naprawdę wielka wysprzedaż i już znana w Kurytybie. Każdy już zjadał że w 2-giej wysprzedaży ręczników w Magazine można kupić wyborowe ręczniki i tanio.

Wspaniałe ręczniki z Alagoas od Cr\$ 17,40.
Ręczniki z Santa Catarina "Felpudo" od Cr\$ 24,00.
Ręczniki kąpielowe dobrej jakości od Cr\$ 65,00.
Są to bardzo niskie ceny w 2-giej wysprzedaży w MAGAZINE. KORZYSTAJ Z OKAZJI.

MAGAZINE

RUA 15 DE NOVEMBRO, 443 — CURITIBA

A MODESTA

RUA JOSÉ BONIFÁCIO, 122

WIELKI WYBÓR OBUWIA I MATERIAŁÓW ŁOKCIOWYCH

PO CENACH BARDZO NISKICH W SKŁADZIE
JANA GŁODZIŃSKIEGO
(od znanego waszego, który był w "Casa do Povo")

"A VENCEDORA"

FRANCISZEK LACHOWSKI

CURITIBA — RUA CABRAL, 451 — TELEFON 1357
Największa Fabryka cukierków i karmelek w Paran. Wyraabia cukierki malinowe, kokosowe, mietowe, cytrynowe, mleczne, gumowe itp. Towar pierwszej jakości po cenach przystępnych.

CASA dos PINTORES

NOWY ADRES: RUA COMENDADOR ARAUJO 65; — FONE 2894.

FABRICA DE TINTAS, ESMALTES E VERNIZES

CAIXA POSTAL 347 — Mówi się po polsku

WERNECK & Cia Ltda. «ROCHEDO»



BRASIL EM 5 MINUTOS

★ SÓ CAMINHÃO E “JEEP”

Foi aprovado o projeto que proíbe a aquisição de carros de luxo, para passeios. Somente os caminhões, caminhonetes, “jeeps”, ambulâncias e ônibus podem ser adquiridos no estrangeiro. O preço dos caminhões importados pelos agricultores registrados no ministério da Agricultura será muito mais barato do que para os demais. O preço do caminhão não poderá exceder a quantia equivalente a 3 mil e quinhentos dólares. Os “jeeps” até dois mil dólares.

★ AUMENTOU O PÃO

Segundo “O Jornal” do Rio aumentou o pão de Cr\$ 5,00 por quilo. Este aumento estava em grande discussão por algumas semanas, nas salas da COFAP. O mesmo departamento veio aumentar o preço dos barbeiros: Nos salões de luxo, corte de cabeça, Cr\$ 12,00; as outras classes serão mais baratas.

★ TEMOS BANHA!

Conforme já informamos, foi feito um contrato com

os Estados Unidos da América do Norte, referente à banana. Já chegaram 800 toneladas de banana, nestes últimos dias. É somente uma parte das três mil toneladas, de que fala o contrato.

★ MULHER DO CAMPO

Esteve reunida no Rio de Janeiro uma conferência, que tratou do tema de “melhorar as condições da vida da mulher que trabalha no campo”. Estiveram presentes nesta conferência mulheres de todos os países da América. Além disso contaram com a presença do Ministro da Agricultura do Brasil, sr. Ernesto Dornelles e o Bispo Auxiliar do Rio de Janeiro D. José Távora. Pretende a conferência elaborar um programa, para suavizar este problema, tão árduo, especialmente para nossa terra.

★ COMEMORANDO O ENTERRO DE VARGAS

Grandes comemorações foram realizadas no Rio de Janeiro e especialmente no Rio Grande do Sul, para comemorar o segundo aniversário de Vargas. Este movimen-

to abrangeu especialmente as classes operárias que o ex-presidente Vargas tinha favorecido.

★ ONIBUS NO RIO!

Uma pequena notícia provida de Recife, Estado de Pernambuco, informa que um ônibus lotado de gente, caiu dentro de um rio, ficando com as rodas para o ar. Deste desastre saíram 60 feridos, alguns gravemente e três mortos. Tiveram ainda um tanto de sorte, pois o rio era bastante raso, no local.

★ VAMOS PLANTAR ÁRVORES

Por iniciativa do Ministro da Agricultura serão plantadas 1.500 árvores no “Dia Nacional da Árvore” — 21 de setembro. O plantio será realizado no Rio de Janeiro, numa das praças, contando com a presença do mesmo Ministro e outras autoridades. Este gesto será apenas um símbolo do que deve ser realizado em todo o país; o Ministro quer plantar para não importar!

A COMPANHIA DE JESUS NA HISTÓRIA DO BRASIL

Lacos estreitíssimos unem o Brasil e a Companhia de Jesus. Recentemente organizada pelo grande Santo Espanhol, Inácio de Loyola, viveu seus passos para as praias da Terra de Santa Cruz. E esta cessará e se desenvolverá sob o olhar do educador perfeito e do mais perfeito dos mestres. Pois, verdadeiros educadores e sapientísimos mestres foram-no sem dúvida alguma os Padres Jesuítas. Isto porque os primeiros anos de vida nacional e religiosa no Brasil foram poderosamente orientados por eles.

OS PRIMEIROS A DESEMBARCAR

A vida nacional começa a desenvolver-se mais regularmente com a vida do primeiro Governador Geral em 1549. Em companhia de Tomé de Souza vêm os primeiros seis Jesuítas sob a chefia do Pe. Manuel da Nóbrega. Estes primeiros Missionários desenvolveram uma atividade maravilhosa, cooperando com o Governo para o progresso da Colônia. Para isto tem que suportar as dificuldades que provinham por parte dos índios, e talvez maiores ainda por parte dos europeus que se achavam ali estabelecidos.

O campo de trabalhos era vastíssimo. Dividiram-se em três grupos. Um teve seu centro em São Salvador, na Baía. O outro em Porto Seguro, no Estado de Espírito Santo. E o terceiro em São Vicente, no Estado do Rio. Em breves palavras, os Missionários eram tudo. Civilizavam os índios, educavam os colonos e promoviam o progresso e o bem-estar geral.

AUXÍLIO DESEJADO

Na armada de Duarte da Costa vinha o terceiro grupo em que se achavam entre outros o Pe. Luis da Grã e o estudante José de Anchieta, que foi mais

tarde ordenado sacerdote. Entre muitas outras coisas que fizeram para o bem do País destacou-se a fundação da cidade de São Paulo, os serviços prestados durante as invasões dos franceses e dos holandeses e extinção da Confederação dos Tamóios. Em 1.570 foram martirizados os 39 companheiros do Beato Inácio de Azevedo, pelos piratas franceses que atacaram a expedição portuguesa para o Brasil.

REDUÇÕES DO GUAIRA

Os Padres Jesuítas também penetraram pelo sertão a dentro, mais cuidadosos ainda que os Bandeirantes. Amazonas, Pará, Maranhão, Minas já naquela época sentiram o efeito de sua benéfica presença.

Nos lugares onde uma grandiosa obra. É a missão entre os Guaranis. Foram enviados cinco Missionários pelo Pe. José de Anchieta, que dirigia a Companhia organizada aqui no Brasil.

Entre eles estavam o Pe. Manuel e Tomás Filds. Iniciaram os seus trabalhos em 1.587. Receberam o reforço de mais outros companheiros. Em 1.608 esta Missão abrangia a vasta região entre os rios Iguaçu ao sul, Paranapanema ao norte, Paraná a oeste e Tibaji a leste.

As reduções do Guaíra rivalizaram sob todos os pontos de vista com as melhores povoações europeias na América do Sul.

Nestas regiões foram martirizados os Beatos Roque Gonzalez e seus companheiros pelos feroces índios tapéus. Os Bandeirantes invadiram estas povoações em 1.628, e devastaram-nas impiedosamente, aprisionando os índios para os escravizar. Os índios foram armados e conseguiram derrotar as seguintes invasões dos Bandeirantes. Depois de se terem novamente reorganizado, fundaram as célebres “Sete Missões” que eram um verdadeiro reino, dirigido pelos Missionários assistidos pelos principais Caciques.

EM PARANAGUÁ

Neste porto podemos observar antigas e históricas construções. Constituíram a antiga Capela, Colégio e Seminário, os primeiros centros de educação do Paraná.

Desde 1682 os moradores de Paranaguá e as autoridades locais reclamaram a presença dos Padres Jesuítas. A 14 de maio de 1708 foram recebidos festivamente os Padres António da

Cruz e Tomás de Aquino. Instalaram-se num edifício provisoriamente e ali davam aulas tanto para internos como externos. A 19 de março de 1755 foi solenemente inaugurado e transferido para o novo edifício o Colégio.

PERDA IRREPARÁVEL

É com grande pena e indignação que todos recordam este fato: o decreto da supressão da Companhia de Jesus feito por Bombal em 1759, destruindo todo o magnífico trabalho dos Padres. Colégios que já conferiam graus acadêmicos, reduções de índios em franco progresso, missões bem adiantadas tudo estacou de repente, se é que não foi água abaixo. Centenas de Jesuítas tiveram que ir para o exílio e para as prisões, longe do Brasil.

NOVOS TRIUNFOS

Em 1841 começam alguns Padres Jesuítas seus trabalhos no Brasil e aos poucos vão-se restabelecendo o antigo esplendor do seu apostolado. Os primeiros postos surgem no Rio Grande do Sul, onde hoje desempenham um papel muito saliente em todos os setores. Estão espalhados atualmente nos Estados do Ceará, Pernambuco, Bahia, Minas Gerais e Santa Catarina.

CURITIBA

Já há vários anos que se estabelecem os Padres Jesuítas na Capital do Paraná, mantendo sempre o caráter que distingue esta Companhia. Uma das provas evidentes disto é a grande empresa que estão levando a efeito no local do antigo Hipódromo. É o Instituto educacional Nossa Senhora Medianeira. A Pedra Angular, extraída do bloco de pedra do antigo Colégio dos Jesuítas em Paranaguá, foi lançada a 31 de maio de 1954 com a participação das Autoridades Cívicas e Eclesiásticas. Será o mais perfeito centro de instalação e educação católica de Curitiba.

Este brevíssimo esboço das atividades dos Jesuítas no Brasil, embora tão reduzido, nos mostra quanto contribuíram para o bem de nossa Pátria. Isto todos aqueles que estão livres de preconceitos o reconhecerão e sempre conservaram em seu coração verdadeiro reconhecimento e estima aos beneméritos e abnegados membros desta Companhia, que sempre marcou profundamente os lugares por onde passaram os seus pés.



★ NADA MAIS FALSO!

Segundo notícias providas de Roma, o Santo Padre Pio XII, deseja que cada paróquia faça anualmente um retiro espiritual. Este retiro segundo a vontade do papa deve ser baseado nos “Esercícios Espirituais” de Santo Inácio de Loyola. O retiro era até hoje considerado só para certas classes de pessoas. Diante disto ressoa a Voz do Papa: Nada pode ser mais falso!

★ JOC EM ROMA

Fazem-se grandes preparativos em Roma para receber trezentos mil jogistas no verão de 1957. A JOC (Juventude Operária Católica) é um movimento fundado pelo pe. Cardini que é o seu atual presidente. Acha-se ela espalhada pelo mundo inteiro.

No congresso próximo vindouro tomarão parte mais de 300.000 congressistas de 65 países.

★ “EL SENTINELA DIÁRIO”
Este é o nome do 1.º diário de Filipinas. É ele um jornal católico!

Campanha de Difusão da Bíblia:

MIL BIBLIAS PARA CADA PARÓQUIA

SEMANA BIBLICA

A BIBLIA, “carta enviada do céu aos homens”, é o livro mais venerado dos que jamais se escreveram. Com razão se chama o livro de Deus e da humanidade. O livro de Deus que se revela nos seus atributos; na sua potência criadora, na sabedoria do seu governo, na bondade da sua providência, nos rigores da sua justiça, nas efusões da sua misericórdia, nas ternuras do seu amor. O livro da humanidade que lhe revela a sua origem e o seu destino, e lhe descobre toda a si mesma: a sua queda e o seu perdão, as suas lágrimas e o seu conforto, as suas ígminias e as suas aspirações, a sua derrota e a sua glória.

Livro de Deus e Livro da humanidade, porque nos revela Deus que se inclina à humanidade e a visita pelas vísceras de sua misericórdia (Cf. Lc. 1, 78); porque nos narra o inafável contributo que um Deus com a humanidade por meio do seu Cristo, Deus-Homem, admitindo-a

no consórcio da sua divina natureza, à participação da sua própria vida (Genovesi).

Lorotas e mais lorotas têm espalhado os pobres protestantes, pela cidade e pelo Brasil à fora, sobre a atitude da Igreja com relação às Sagradas Escrituras para conseguirem vender, entre os católicos tolos, sua mercadoria adulterada e avariada. Bastaria a eles, no entanto, uma dosezinha de bom senso e um pingüinço de boa vontade para levá-los a admirar a sábia e sadia ação da Igreja, que tão zelosamente e com o máximo respeito vem conservando intacta e inalterada a Bíblia, através de 15 séculos, para os nossos pobres irmãos separados, no século 17, a adulterarem sacrilegamente a seu talante.

Para esclarecer os católicos e ao povo em geral; para desfazer as intrigas espalhadas e, sobretudo, para que todo cristão tenha em casa o LIVRO DOS LIVROS, nosso amado Pastor houvesse por bem promover, aqui em Curitiba, uma

SEMANA BIBLICA precedida, dum

CAMPANHA DE DIFUSÃO DA BIBLIA

impulsionada pelo simpático e dinâmico “slogan”:

MIL BIBLIAS PARA CADA PARÓQUIA

Durante a SEMANA BIBLICA, a realizar-se de 23 a 30, do mês de Setembro, haverá três séries de conferências ou aulas, por especialistas no assunto, daqui e de fora, como Tristão de Ataíde, D. Estêvão de Bittencourt, O. S. B., o ex-pastor Deputado Federal Dr. Eurípedes Cardoso de Menezes, P. Dr. António, Mons. Heládio Correia, etc.

As conferências serão pronunciadas diariamente, à noite. As aulas em dois CURSINHOS, o UNIVERSITÁRIO e o PAS-TORAL, para catequizas, à tarde, em locais e horas diferentes.

Haverá ainda, exposição bíblica e projeções luminosas diárias da Palestina, Sinai, Egito e Ásia Menor no Auditórium da Biblioteca Pública.

★ R. I. P.

Estas três palavras, a muitos leitores nada dizem, no entanto significam Requiescat in Pace! (Palavras latinas, cuja tradução é: Descance em paz!). Sim temos motivos para isto, pois faleceu recentemente o Cardeal Grifins da Inglaterra, e o bispo Werkman de Berlim. Este último foi grande lutador contra o nazismo de Hitler.

★ DE COMUNISTA A PADRE!

Recebeu as ordens sagradas na Índia, o convido comunista José Vadakan. Convertido-se ele há pouco tempo, quando percebeu que de nada lhe valiam os princípios do materialismo e ateísmo em que se apoia o Comunismo.

★ MAIOR SEMINÁRIO DO MUNDO

Por ocasião da visita de D. Valério Valeri ao Seminário de mou que é o maior dos seminários dioceses de Porto Alegre, afirmou que é o maior do seminários do mundo inteiro.

Prof. JULIO MOREIRA

(C. d. 13)

POLSKA BIBLIOGRAFIA PARANY

UPRAWA BANANÓW W PARANIE. J. Adamski. (Szkie instrukcyjny). str. 30. Kurytyba, Wydawnictwa “Zaw. Zw. Rolników Polskich w Brazylii”, 1937.

CULTURA DA BANANA NO PARANÁ. J. Adamski. (Esboço instrutivo) 30 p. Curitiba, Edição da Associação Profissional dos Agricultores Poloneses no Brasil, 1937.

UPRAWA CHMIELU W BRAZYLI. Zygfryd Schwartz. Związek Zawodowy Rolników Polskich w Brazylii. str. 17. Kurytyba, Nakładem “Sekcji Jęczmienno-Chmielowej firm “Cafeeira Paulista”, 1936.

CULTURA DO LÚPULO NO BRASIL. Sigfredo Schwartz. Associação Profissional dos Agricultores Poloneses no Brasil. 17 p. Curitiba, Edição da Seção de Cevada e Lúpulo da firma “Cafeeira Paulista”, 1936.

UPRAWA LNU W PARANIE. J. Skarbek-Kruszewski. (Dla orientacji rolników). str. 30. Kurytyba, Wydawnictwa “Zaw. Zw. Rolników Polskich w Brazylii”, 1937.

CULTURA DO LINHO NO PARANÁ. J. Skarbek-Kruszewski. (Orientação aos agricultores). 30 p. Curitiba, Edição da “Associação Profissional dos Agricultores Poloneses no Brasil”, 1937.

UPRAWA WINOROŚLI NA PŁASKOWZGORZU PARANŚKIM. Romuald Krzesimowski. (Instrukcja dla rolników). str. 34. Kurytyba, Wydawnictwa Związku Zawodowego Rolników Polskich w Brazylii, 1936.

CULTURA DO VINHO NO PLANALTO PARANAENSE. Romualdo Krzesimowski. (Instruções aos lavradores). 34 p. Curitiba, Edição da “Associação Profissional dos Agricultores Poloneses no Brasil”, 1936.

UPRAWA WINOROŚLI I WYRÓB WINA Z WINOGRON, POMARANCZ I MIODU. Ks. J. Lopaciński. Przepisy na przetwory z winogron i wina z ilustracjami. Wydawnictwa “Oswiaty” Nr. 56. str. 135. Kurytyba, Czcionkami “Ludu”, 1937.

CULTURA DA VINHA E FABRICAÇÃO DE VINHO DE UVAS, DE LARANJA E DE MEL. Padre Lopaciński. Junto com receitas para produtos da uva e do vinho, com ilustrações. Edição “Oswiata” n. 56. 135 p. Curitiba, Tipografia “Lud”, 1937.

UPRAWA ZIEMIENIAKÓW W BRAZYLI. Juljus Skarbek-Kruszewski. (Dla orientacji rolników). str. 46. Kurytyba, Nakładem “Związku Zawodowego Rolników Polskich w Brazylii”, 1936.

CULTURA DE BATATAS NO BRASIL. Júlio Skarbek-Kruszewski. (Orientação aos agricultores). 46 p. Curitiba, Edição da “Associação Profissional dos Agricultores Poloneses no Brasil”, 1936.

USTAWY IMIGRACYJNE W BRAZYLI. Zarys przepisów. Biblioteka “Osadnika” Nr. 1. str. 40. Kurytyba, Drukiem “Gazety Polskiej w Brazylii”, 1936.

PRESCRIÇÕES PARA A IMIGRAÇÃO NO BRASIL. Biblioteka do “Colono” Nr. 1. 40 p. Curitiba, Tipografia da “Gazeta Polonesa no Brasil”, 1936.

WETERYNARZ DOMOWY. Franciszek Gryzełki. Wydawnictwa “Oswiaty” Nr. 34. str. 116. Kurytyba, Czcionkami “Ludu”, 1937.

O VETERINÁRIO EM CASA. Francisco Gryzełki. Edição “Oswiata” n. 34. 116 p. Curitiba, Tipografia “Lud”, 1937.

WIANKI PARANŚKIE. Tadeusz Milan (Grzybczyk). Poezje paranańskie, wiersze ulotne, Z puszczy, różne, Tobie Brazylijo. str. 104. Kurytyba, 1921.

GRINALDAS PARANAENSES. Tadeu Milan (Grzybczyk). Poesias paranaenses e versos avulsos. Da floresta, diversas, Para Ti, Brasil. 104 p. Curitiba, 1921.

WIELKA BRAMA. Kornel Makuszyński. Biblioteka “Osadnika” Nr. 3. (Powieść). Kurytyba, Drukiem “Gazety Polskiej w Brazylii”.

O GRANDE PORTAÓ. Cornelio Makuszyński. Biblioteka do “Colono” n. 3. (Romance). Curitiba, Impressora “Gazeta Polonesa no Brasil”.

W OBRONIE SWEGO GNIAZDA. Helena Zakrzewska. (Powieść). str. 101. Kurytyba, Odbito w tloczni “Switu”, 1926.

EM DEFESA DO NINHO. Helena Zakrzewska (Romanco). 101 p. Curitiba, Impresso no “Swit”, 1926.

WOJCIECH MIERZWA W PARANIE. Bohdan Pawłowicz. Powieść. Tom I. Wydanie drugie, str. 375. (Tom 2-gi nie dotyczy Parany). Lwów, Książnica Atlas, 1938.

ADALBERTO MIERZWA NO PARANÁ. Bohdan Pawłowicz. Romance. I.º volume. Segunda edição. 375 p. (O II.º volume não se refere ao Paraná). Lwów, Livraria Atlas, 1938.

WOJNA DOMOKRĄCZCÓW. Władysław Wójcik. Brazylijski romans historyczny z epoki kolonialnej. str. 147. Kurytyba, Nakładem “Polskiej Prawdy w Brazylii”, 1930.

GUERRA DOS MASCATES. Ladislau Wójcik. Romance histórico brasileiro da época colonial. 147 p. Curitiba, Edição da “Polska Prawda w Brazylii”, 1930.

W PAMIĘTNA NOC. Dr. Szymon Kosobudzki. Obrazek sceniczny w 1 akcie. str. 16. Kurytyba, Drukiem “Switu”, 1928.

NA NOITE MEMORÁVEL. Dr. Simão Kosobudzki. Peça teatral em 1 ato. 16 p. Curitiba, Edição “Swit”, 1928.

(Ciąg dalszy nastąpi)